



Grey Scale #13



DANES
PICTA
COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI POLSKO-WIETNAMSKIEJ
WOJSKOWA AKADEMIA POLITYCZNA
im. F. Dzierżyńskiego

WAP. wewn. 677/84

POKOJOWE MISJE
LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
W WIETNAMIE W LATACH 1954–1975

WARSZAWA 1984



TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI POLSKO-WIETNAMSKIEJ
WOJSKOWA AKADEMIA POLITYCZNA
im. F. Dzierżyńskiego

WAP. wewn. 677/84

POKOJOWE MISJE
LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
W WIETNAMIE W LATACH 1954–1975

WARSZAWA 1984

TOWARZYSTWO PRZYJAŹNI POLSKO-WIETNAMSKIEJ
WOJSKOWA AKADEMIA POLITYCZNA
im. F. Dzierżyńskiego

WAP. wewn. 677/84

**POKOJOWE MISJE
LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
W WIETNAMIE W LATACH 1954—1975**

(Materiały z sympozjum z dnia 24 listopada 1983 r. zorganizowanego dla uczczenia 40 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego i 39 rocznicy Wietnamskiej Armii Ludowej)

WARSZAWA 1984

WYDZIAŁ NAUKOWY - KRAJOWA BIBLIOTEKA WYDZIAŁOWA
WARSZAWA
KRAJOWA BIBLIOTEKA WYDZIAŁOWA
WARSZAWA



Czesław Dęga

SŁOWO WPROWADZAJĄCE

Zgodnie z rocznym planem pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej, zebraliśmy się na sympozjum poświęconym pokojowym misjom ludowego Wojska Polskiego w Wietnamie w latach 1954-1975. Otwierając je, mam zaszczyt serdecznie powitać naszego honorowego gościa, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej Truong Quang Nge i wszystkich polskich gości.

Sympozjum zostało zorganizowane przez TPPW i WAP dla uczczenia 40 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego i 39 rocznicy Wietnamskiej Armii Ludowej. Program jego przewiduje wygłoszenie pięciu referatów i siedmiu komunikatów przez osoby, które brały udział w pracach międzynarodowych komisji w Wietnamie /z wyjątkiem mjr. M. Borkowskiego i płk. S. Zapolskiego - uwaga S.Z./.

Celem sympozjum jest uratowanie od zapomnienia i wzbogacenie naszej wiedzy o różnorodnej działalności Polaków - żołnierzy w pokojowych misjach w Wietnamie, refleksyjne spojrzenie z dystansu lat na fakty i czyny, które mają wielkie historyczne znaczenie dla budowania trwałych więzów przyjaźni Wietnamczyków i Polaków. Chcemy również

dać świadectwo naszej pamięci narodowi odległego Wietnamu, który podziwiamy za jego męstwo, wytrwałość i mądrość polityczną. Po długich latach oczekiwania, walki i cierpienie odrodził się zjednoczony Wietnam, bliski nam ideowo, cieszący się uznaniem i poparciem całej wspólnoty państw socjalistycznych.

Symposium na pewno odsłoni wiele aspektów naszej działalności w Wietnamie. Wspomnę o niektórych z nich:

- A s p e k t p o l i t y c z n y, którego treścią jest solidarność i wsparcie udzielane przez nas narodowi walczącemu o wolność, wtedy to rodziła się przyjaźń najtrwalsza, bo powstała w okresie bohaterskich lat wojny. Żołnierze polscy zdobyli wówczas hart w walce politycznej, wykazali zwartość ideowopolityczną, która charakteryzuje ich do dnia dzisiejszego.

- A s p e k t d y p l o m a t y c z n y, przejawiający się we współdziałaniu z Ministrem Spraw Zagranicznych. Dzięki tej działalności Polska odegrała niemałą rolę na szerokiej arenie wydarzeń międzynarodowych, wykazała umiejętność reprezentowania interesów kraju socjalistycznego.

- A s p e k t w o j s k o w y umożliwiający spojrzenie na militarystkę amerykańską przez pryzmat cech specjalności wojskowych i z punktu widzenia przygotowania operacyjno-taktycznego. To, co nas wzbogaciło w Wietnamie, jest ważną częścią składową polskiego potencjału bojowego.

- A s p e k t h i s t o r y c z n y w z b o -
gacający naszą wiedzę o czasach, kiedy żołnierz
polski, już nie jako żołnierz - tułacz, lecz jako
reprezentant wolnej, socjalistycznej ojczyzny,
aktywnie zabiegał o sprawiedliwy pokój w Wietna-
mie.

- A s p e k t a k t u a l n o ś c i prze-
jawiającej się w tym, że przyjaźń wietnamsko-
-polska przyczynia się do budowania zwartości
i siły całej wspólnoty państw socjalistycznych.
Jest to szczególnie wymowne i potrzebne teraz,
kiedy cały świat z niepokojem śledzi pogarszają-
cą się sytuację polityczno-militarną, spowodowaną
awanturniczą polityką administracji Reagana i jej
sojuszników z NATO.

Pragnę wyrazić optymistyczne przypuszczenie,
że na dzisiejszym sympozjum dostrzeżone zostaną
te wszystkie wyznaczniki przyjaźni polsko-wiet-
namskiej, która rodziła się w przeszłości, trwa
dzisiaj i prowadzi w przyszłość.

Na zakończenie pragnę poinformować zebranych,
iż cały ciężar przygotowania dzisiejszego sympo-
zjum podjęło dwóch kolegów, członków Zarządu Głównego TPPW - płk dypl. A. Majchrzak i płk mgr W. Plekarz. W imieniu was wszystkich i własnym wyra-
żam im słowa uznania i podziękowania. Dziękuję
także kolegom, którzy zgodzili się wystąpić z re-
feratami i komunikatami.

UDZIAŁ ŻOŁNIERZY LWP W MISJACH POKOJOWYCH PO 1945 R.

W bieżącym roku upłynęło 30 lat od rozpoczęcia pokojowych misji przez przedstawicieli ludowego Wojska Polskiego w międzynarodowych komisjach działających na rzecz pokoju i wygaszania niebezpiecznych ognisk wojny w różnych regionach świata. Fakt ten wiąże się z udziałem naszych przedstawicieli w Międzynarodowej Komisji Państw Neutralnych w Korei /od 1953 r./. Odtąd przedstawiciele Wojska Polskiego wspólnie z pracownikami naszej dyplomacji wykonywali odpowiedzialne zadania w sześciu międzynarodowych komisjach: w Korei, Kambodży, Laosie, Wietnamie, w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów w Nigerii oraz w specjalnej misji Rady Bezpieczeństwa ONZ w Gwinei /1970 r./ i w Gwinei Bissau /1971 r./.

Nowym rozdziałem służby polskiego żołnierza w interesie międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju było włączenie jesienią 1973 r. kontyngentu Wojska Polskiego do udziału w powołanych przez Radę Bezpieczeństwa Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie. Wtedy po raz pierwszy, duża,

zwarta jednostka Wojska Polskiego rozpoczęła swą trudną i odpowiedzialną służbę poza granicami kraju. Działalność PWJS w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie obejmowała okres od listopada 1973 r. do grudnia 1979 r.

Obecnie nadal pełni odpowiedzialną służbę polski specjalny pododdział w Siłach Obserwacyjnych ONZ do Spraw Rozdzielenia Wojsk /UNDOF/ na Wzgórzach Golan. Pododdział ten, znany pod nazwą "Polski Kontyngent Wojskowy w Siłach Zbrojnych ONZ w Syrii", spełnia zadania podobne jak PWJS w Egipcie. Podstawę prawną powołania Sił Obserwacyjnych ONZ stanowi rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 350 z 31 maja 1974 r. Aktualnie na Wzgórzach Golan znajduje się ok. 150 żołnierzy XX zmiany polskiego kontyngentu wojskowego w Siłach Zbrojnych ONZ w Syrii^{1/}.

W sumie w pokojowych misjach od 1953 r. do listopada 1983 r., było zaangażowanych /łącznie z XX zmianą polskiego kontyngentu wojskowego w Syrii/ ok. 15 000 generałów, oficerów, chorążych, podoficerów i szeregowców ludowego Wojska Polskiego. Działalność ta stanowi nowy rozdział w powojennych dziejach naszych sił zbrojnych i przeszła już do historii pod nazwą pokojowych misji ludowego Wojska Polskiego.

1/ S. K o n i e c z n y, Polska Wojskowa Jednostka Specjalna w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie, Warszawa 1981, s.20-32.

Udział w pokojowych misjach jest kontynuacją postępowych tradycji walki "Za wolność Waszą i naszą", które w warunkach współczesnych nabrały nowych treści, przeobrażając się w hasło "Za wasz i nasz pokój". Ta forma działania weszła już na stałe do najlepszych tradycji wojskowych i jest przejawem realizacji szczególnej formy zewnętrznej funkcji naszych sił zbrojnych.

Udział żołnierzy LWP w misjach pokojowych w świecie był tematem dwóch konferencji naukowych. Pierwsza została zorganizowana przez Katedrę Teorii Wojen i Historii Wojskowej WAP oraz WSOWŁ i odbyła się w Zegrzu jesienią 1976 r. Druga natomiast, ogólnowojskowa, odbyła się w 1978 r. w Warszawie z okazji 25 rocznicy powołania pokojowych misji. Wyniki obrad znalazły odzwierciedlenie w opublikowanych wartościowych materiałach^{1/}.

1/ Pokojowe misje Ludowego Wojska Polskiego w świecie po 1945 r. Materiały z konferencji naukowej, która odbyła się w Zegrzu 20.10.1976 r. /pod red. Leonarda Ratajczyka/, Warszawa 1977; 25 lat misji pokojowych ludowego Wojska Polskiego w świecie. Materiały z konferencji naukowej z dnia 5 lipca 1978 roku, Warszawa 1980.

Ponadto na temat pokojowych misji ukazało się sporo sprawozdań dziennikarzy, artykułów okolicznościowych i prac popularno-naukowych^{1/}.

Badania naukowe nad problematyką pokojowych misji LWP prowadzone są głównie w WAP /dokładniej w Katedrze Teorii Wojen i Historii Wojskowej/oraz w WIH. W WAP opracowano m.in. bibliografię publikacji traktujących o pokojowych misjach LWP w latach 1953-1977 oraz powstały dwie prace magisterskie^{2/}. Natomiast w WIH magister Maciej Borkowski zakończył rozprawę doktorską na temat: "MKKiN w Wietnamie Południowym"^{3/}.

-
- 1/ B. B a r t n i k o w s k i, W misji specjalnej, Warszawa 1978; J. B u d z i ń s k i, W błękitnym hełmie na Synaju i pod Hormonem. Zapiski korespondenta wojskowego, Warszawa 1975; Cz. D ę g a, W pokojowej misji, Warszawa 1977; S. K o n i e c z n y, Polska Wojskowa Jednostka Specjalna w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie, Warszawa 1981; W. K o z a c z u k, Misje pokojowe Wojska Polskiego 1953-1978, Warszawa 1978.
 - 2/ Są to następujące prace magisterskie: A. L i c h o c k i, Polska Wojskowa Jednostka Specjalna w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie /listopad 1973.- czerwiec 1974/, WAP 1977; M. T o m c z y k, Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru w Wietnamie Południowym 1973-1975, WAP 1983.
 - 3/ Szerzej na temat patrz: L. R a t a j c z y k, Charakter bazy źródłowej i stan badań nad rolą misji pokojowych LWP w świecie, w: 25 lat misji pokojowych; op.cit., s. 61-67.

Służba przedstawicieli ludowego Wojska Polskiego w międzynarodowych komisjach rozpoczęła się w Korei, gdzie od 1950 r. toczyła się wojna, zakończona w 1953 r. podpisaniem w Panmunjongu układu o rozejmie. Zawarty rozejm był przekonywającym dowodem, że wszelkie, nawet najbardziej ostre, konflikty międzynarodowe, mogą być rozstrzygnięte na drodze negocjacji zainteresowanych stron, jeżeli będzie się respektować interesy innych narodów i powszechnie uznane zasady prawa międzynarodowego. Udział przedstawicieli naszego wojska był konsekwencją pokojowej polityki rządu Polski Ludowej zmierzającej do łagodzenia napięć "zimnowojennych". Aktywność naszej dyplomacji w zakresie umacniania pokoju spowodowała, że Polska po zawarciu rozejmu w Korei 27 lipca 1953 r. została zaproszona do udziału w dwóch międzynarodowych komisjach: Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych /KNPN/ i Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych /KRPN/^{1/}.

Podstawą prawną udziału delegacji polskiej w KNPN w Korei była uchwała Rządu PRL nr 685 z dnia 12 września 1953 r. Zgodnie z tą uchwałą i postanowieniami rozejmu, wszyscy członkowie delegacji polskiej występowali w charakterze personelu wojskowego.

1/ Do czuwania nad wykonywaniem postanowień układu rozejmowego w Korei została powołana Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych. Ponadto, na podstawie odrębnego porozumienia, została utworzona jeszcze w trakcie prowadzonych rokowań rozejmowych, wiosną 1953 r., Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych.

KNPN składała się z przedstawicieli czterech państw neutralnych, których siły zbrojne nie brały udziału w działaniach wojennych w Korei, a mianowicie: Polski, Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarii. Komisji przypadła w udziale rola czynnika nadzorującego wykonywanie postanowień układu rozejmowego, a tym samym zabezpieczającego ich respektowanie do chwili ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

KNPN rozpoczęła swoją działalność 1.08.1953 r. Zgodnie z układem rozejmowym, siedzibą komisji był Panmundżon, położony w strefie zdemilitaryzowanej. W celu zapewnienia realizacji zadań nadzorczych komisja powołała 20 Grup Inspekcyjnych - 10 stałych i tyleż ruchomych.

KNPN w swej działalności napotykała rozliczne trudności spowodowane wrogim stanowiskiem władz Korei Południowej i Stanów Zjednoczonych, występujących pod szyldem Dowództwa Sił Zjednoczonych. Często rzucano groźby pod adresem państw neutralnych, a zwłaszcza Polski i Czechosłowacji. Szczególnie niebezpieczna była praca w Grupach Inspekcyjnych Państw Neutralnych w Korei Południowej, gdzie dochodziło do incydentów zagrażających życiu członków tych grup.

Przedstawiciele ludowego Wojska Polskiego nie szczędzili wysiłku w poszukiwaniu dróg eliminacji napięć, jakie występowały w trakcie działalności komisji. Nasza delegacja była rzecznikiem ścisłego przestrzegania postanowień układu.

Należy podkreślić, że bezkompromisowe stanowisko naszej i czechosłowackiej delegacji zapobiegało naruszeniu postanowień układu rozejmowego. O ogromie wykonanej przez KNPN pracy świadczy fakt, że w latach 1953-1976 na ponad 1 200 posiedzeniach plenarnych rozpatrzyła ona 125 000 spraw dotyczących naruszeń układu rozejmowego.

Natomiast Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych działająca do 22.02.1954 r. w składzie: delegacja Polski /ok. 50 osób/, Czechosłowacji, Szwajcarii, Szwecji i Indii, czuwała nad prawidłowym przebiegiem wymiany jeńców zgodnie z prawem międzynarodowym i treścią dwustronnego porozumienia walczących stron. Ze względu na naruszanie tych postanowień przez stronę południowokoreańską działalność komisji okazała się niezbędną. Dzięki niej wymiana jeńców została zakończona, jakkolwiek nie wszystkie postanowienia układu rozejmowego dotyczące jeńców wojennych zostały w pełni zrealizowane. Obserwując działalność międzynarodowych komisji w Korei, a zwłaszcza KNPN, można stwierdzić, że przyczyniła się ona do zapewnienia trwałości rozejmu i rozstrzygnięcia wielu istotnych kwestii z tym związanych.

Działalność mandatowa przedstawicieli ludowego Wojska Polskiego w międzynarodowych komisjach w Indochinach jest związana z układami genewskimi z 1954 r. i z porozumieniem paryskim z 1973 r.^{1/}.

1/ Zob. M. L a c h s, Układy indochińskie. Genewa 1954, Warszawa 1955.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż w obydwu przypadkach międzynarodowe komisje nadzorcze umów rozejmowych działały nie na zlecenie ONZ, a powoływane były przez sygnatariuszy układów genewskich lub porozumienia paryskiego. Tematu udziału przedstawicieli LWP w międzynarodowych komisjach w Indochinach nie rozwijam, ponieważ sprawa ta będzie dokładnie omówiona w kolejnych referatach i komunikatach. Pragnę jednak podkreślić, że Polska była jedynym członkiem międzynarodowej komisji, która od chwili powołania tego organu działała w nim nieprzerwanie przez 20 lat /1954-1975/, wnosząc znaczny wkład do rozwiązania spornych problemów między zwaśnionymi stronami. Polska też jako jedyny kraj weszła do wszystkich pięciu komisji utworzonych w latach 1953-1954 /dwie w Korei, po jednej - w Wietnamie, Laosie i Kambodży/. Jej praca w tych komisjach stanowiła ważny element działalności powojennej dyplomacji polskiej. Praca Polaków w międzynarodowych komisjach przyczyniła się do podniesienia autorytetu naszego kraju w świecie. Żołnierze LWP, działając w interesie pokoju, zgodnie z zasadami internacjonalizmu, wnieśli nie mały wkład w sprawę rozwiązania konfliktu w południowo-wschodniej Azji i zapewnienia narodom tego regionu prawa do rozwiązywania swych spraw bez obcej ingerencji. Przedstawiciele naszych sił zbrojnych wzorowo wywiązali się z trudnych zadań służących sprawie pokoju i międzynarodowego odprężenia, zdobywając sobie szacunek i poważanie.

a przede wszystkim przyjaźń narodów Wietnamu, Laosu i Kambodży. Obecna wizyta w tych krajach ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego jest tego potwierdzeniem.

Znaczny wkład w umacnianie pokoju na świecie wniosło również czterech polskich oficerów biorących udział w pracach Międzynarodowej Grupy Obserwatorów w Nigerii. W skład MGO, powstałej z inicjatywy Wojskowego Rządu Federalnego Nigerii, weszli przedstawiciele Kanady, Polski, Szwecji, W. Brytanii, Organizacji Jedności Afrykańskiej oraz przedstawiciele Sekretarza Generalnego ONZ. Grupa ta udała się do Nigerii, ogarniętej od lipca 1967r. wojną domową, w celu sprawdzenia zarzutów dotyczących rzekomo dokonywanego przez wojska federalne ludobójstwa na ludności cywilnej plemienia Ibo. Po 18 miesiącach działalności /09.1967 r. - 03. 1969 r./ MGO wykazała bezpodstawność wysuwanych zarzutów.

W wysiłkach na rzecz pokojowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego istotną rolę odegrała PWJS w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ. Konflikt ten jest szczególnie niebezpieczny dla pokoju światowego, co wykazały wydarzenia w okresie kolejnej - czwartej - wojny w tym rejonie, mającym szczególne znaczenie ze względu na swe strategiczne położenie.

Czwarta wojna arabsko-izraelska została zakończona rozejmem w wyniku podporządkowania się walczących stron Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ

nr 339 z dnia 23 października 1973 r. 25 października Rada podjęła uchwałę o utworzeniu i skierowaniu do strefy konfliktu Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ /tzw. Unitet Nations Emergency Force - UNEF/ w celu nadzorowania rozejmu. Jest to już drugi przypadek, w którym Organizacja Narodów Zjednoczonych zdecydowała się posłużyć w konflikcie bliskowschodnim takim instrumentem działania.

Doraźne Siły Zbrojne ONZ składają się z narodowych kontyngentów państw - członków ONZ. Żołnierze kierowani do jednostek wchodzących w skład sił ONZ byli starannie dobierani, stosownie do trudnych zadań i warunków klimatycznych panujących na przewidywanym obszarze działań.

Złożona była sprawa podległości służbowej poszczególnych narodowych kontyngentów wojskowych. Dowódcy narodowych kontyngentów w zakresie operacji pokojowych podlegali wspólnemu zwierzchnikowi wojskowemu mianowanemu przez organa ONZ. Jednocześnie jednak nie przestali być żołnierzami swego państwa, toteż nadal podlegali jego prawom oraz przepisom dyscypliny wojskowej i pozostawali podwładnymi swych wyższych przełożonych w ojczyźnie. Żołnierze wchodzący w skład kontyngentów narodowych byli zobowiązani do subordynacji tylko wobec swego dowódcy. Jedynie za jego pośrednictwem i jako jego rozkazy mogły do nich płynąć wiążące polecenia służbowe zwierzchnika wojskowego sił ONZ i jego zastępców.

Cechą charakterystyczną była pełna niezależność sił ONZ od władz miejscowych, co nie wykluczało faktycznej współpracy w konkretnych sytuacjach.

Podległość żołnierzy sił pokojowych ONZ własnym, narodowym prawom i regulaminom oznaczała, że obowiązek utrzymania dyscypliny wojskowej spadł wyłącznie na dowódców i przełożonych w ramach poszczególnych kontyngentów narodowych. Dowódcy całości sił ONZ przysługiwało jedynie prawo zwracania się do dowódców tych kontyngentów lub do ich wyższych przełożonych w kraju macierzystym o podjęcie właściwych czynności dla umocnienia dyscypliny lub o reagowanie na naruszenie porządku prawnego.

W związku z tym odpowiedzialność ciążąca na dowódcach często drobnych oddziałów /batalion, kompania/ była szczególnie duża, gdyż musieli oni samodzielnie reagować na poważne nieraz naruszenia prawa i zasad dyscypliny.

Nadano im zatem wyższe uprawnienia dyscyplinarne.

W 1956 r. Doraźne Siły Zbrojne ONZ na Bliskim Wschodzie /UNEF-I/ zostały powołane przez Zgromadzenie Ogólne. W 1973 r. postąpiono inaczej. Tym razem Rada Bezpieczeństwa przyjęła na siebie całokształt odpowiedzialności za operacje UNEF-II. W rezolucji nr 346 uchwalonej dnia 25 października 1973 r. Rada całkowicie jednoznacznie podkreśliła swoją wyłączną kompetencję do kierowania UNEF-II. Rola Sekretarza Generalnego sprowadzona została do pełnienia zadań wykonawczych pod stałym nadzorem Rady Bezpieczeństwa.

Decyzją Rady została wprowadzona zasada sprawiedliwej reprezentacji geograficznej, zgodnie z którą w skład wojsk ONZ powinny wchodzić oddziały reprezentujące wszystkie regiony geograficzne. Decyzja ta przyczyniła się do przełamania sztucznych barier, które uniemożliwiały krajom socjalistycznym i państwom niezaangażowanym udział w nadzwyczajnych siłach zbrojnych ONZ. Po raz pierwszy w historii podobnych operacji ONZ w skład Sił Doraźnych Narodów Zjednoczonych wszedł kontyngent wojsk państwa socjalistycznego - Polski. Wcześniej bowiem, w wyniku manewrów krajów zachodnich, oferty w sprawie wysyłania kontyngentów do formowanych jednostek wojsk ONZ, zgłaszane przez różne kraje socjalistyczne, nie były uwzględniane. Dodatkowym czynnikiem mającym wpływ na włączenie do Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ wojsk przynajmniej jednego z krajów socjalistycznych jest "geografia polityczna" obecnego konfliktu bliskowschodniego.

Ze strony NATO w skład Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ wszedł kontyngent wojsk kanadyjskich, ze strony Układu Warszawskiego - Polski. Jednostkom wojsk obydwu krajów powierzono analogiczne funkcje. Przyjęte rozwiązanie podkreśla równorzędne traktowanie obydwu ugrupowań. Oprócz Polski i Kanady, w skład Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie weszły kontyngenty wojsk z Austrii, Finlandii, Ghany, Indonezji, Irlandii, Nepalu, Peru, Panamy, Senegalu i Szwecji.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na prośbę Sekretarza Generalnego ONZ, działającego w oparciu o rezolucję i ustalenia Rady Bezpieczeństwa z dnia 2 listopada 1973 r., podjęły decyzję o skierowaniu jednostki Wojska Polskiego do Doraźnych Sił Zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie. Zadaniem tych sił było nadzorowanie zawieszenia broni między stronami konfliktu bliskowschodniego, zgodnie z rezolucją nr 338 podjętą przez Radę Bezpieczeństwa w dniu 23 października 1973 r.^{1/}. Podejmując tę decyzję, kierownictwo polityczne PRL kierowało się pragnieniem wniesienia wkładu Polski - zgodnie z generalną linią polityki PRL, ZSRR i całej wspólnoty socjalistycznej - do zabezpieczenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Działając na rzecz wygaszania ognisk wojny i źródeł konfliktów, Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uznał, że udział Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ leży w żywotnym interesie naszego kraju oraz w nadrzędnym interesie pokoju i odprężenia międzynarodowego. Decyzja kierownictwa politycznego PRL w sprawie naszego udziału w zabezpieczeniu pokoju na Bliskim Wschodzie jest świadectwem wielkiej wagi, jaką przywiązuje Polska do

1/ S. K o n i e c z n y, op.cit., s. 148-159.

sprawy wygaszania konfliktów oraz pokojowego współ-
istnienia państw na wszystkich kontynentach i po-
lityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Po raz pierwszy żołnierze polscy wystąpili
w zwartych pododdziałach w służbie Organizacji Na-
rodów Zjednoczonych, reprezentując nasze ludowe
Wojsko Polskie, co łączyło się z nałożeniem na
nich poważnego obowiązku wykazania się wysokim
morale i kunsztem wojskowym w realizacji powie-
rzonych zadań. W ramach Doraźnych Sił Zbrojnych
polski kontyngent budził zrozumiałe zainteresowa-
nie, był bowiem jedynym reprezentantem armii
państw - stron Układu Warszawskiego. Przytłacza-
jąca większość żołnierzy Doraźnych Sił Zbrojnych
po raz pierwszy zetknęła się z jednostką państw
obozu socjalistycznego. Konfrontacja wypadła dla
nas pozytywnie. Pozwoliło to na rozwianie wielu
uprzedzeń narosłych w okresie zimnej wojny, a tak-
że na prostowanie mitów o polskiej armii, uważa-
nej za romantyczną i bohaterską, ale źle zorgani-
zowaną. Już dziś można powiedzieć, że konfronta-
cja ta może mieć w przyszłości znaczne konsekwen-
cje w prezentacji obrazu Polski i naszego wojska
w wielu krajach świata.

Zgodnie z memorandum porozumienia z 21 lis-
topada 1973 r. w sprawie podziału z a d a ń
l o g i s t y c z n y c h między Polską a Kana-
dą, Polska Wojskowa Jednostka Specjalna otrzymała
zadania t r a n s p o r t o w e, i n ż y -
n i e r y j n e g o z a b e z p i e c z e n i a

w strefach buforowych oraz medycznego zabezpieczenia całości Dorażnych Sił Zbrojnych ONZ. Zadania te polegały na przewożeniu stanów osobowych, żywności i innych środków materiałowych, uzdatnianiu i dowożeniu wody, sprawdzaniu i rozpoznaniu rozminowania dróg, terenu i obiektów; odpiaszczaniu i remoncie dróg oraz leczeniu szpitalnym całego stanu osobowego DSZ. Między innymi, dzięki naszym specjalistom, uległ poprawie stan sanitarny obozu UNEF, co przyczyniło się do uniknięcia zagrożenia epidemiologicznego w niektórych kontyngentach. Polacy prowadzili Polski Szpital Specjalny UNEF w Ismailii /ok. 100 osób/ zorganizowany i urządzony w okresie od marca do lipca 1974 r. Pierwszym komendantem i organizatorem szpitala był nieżyjący już płk dr Bryk.

Do nadzorowania postanowień podpisanego 31.05.1974 r. porozumienia o rozdzieleniu wojsk Izraela i Syrii Rada Bezpieczeństwa ONZ powołała Siły Obserwacyjne ONZ/UNDOF/. W strefie rozdzielania wojsk w Syrii i na Wzgórzach Golan pełniło wówczas służbę ok. 1 200 żołnierzy UNDOF kontyngentu Austrii i Iranu. W związku z tym zaistniała konieczność wydzielenia z PWJS pododdziału logistycznego liczącego 90 żołnierzy i przerzucenia go do Syrii w rejon Wzgórz Golan dla zabezpieczenia działalności wojsk UNDOF.

Żołnierze z PWJS swoją postawą, wzorową służbą, patriotycznym i internacjonalistycznym zaangażowaniem

żowaniem godnie reprezentowali naszą ojczyznę wobec całego świata. Nasi żołnierze na Bliskim Wschodzie wykonywali zadania, które zarówno pod względem pracochłonności, jak i koncentracji psychicznej były dużo trudniejsze od tych, które realizowali podczas codziennej służby w kraju. A mimo to cechowała ich rozważa, unikanie brawury i ryzykanc-twa. Zachowanie polskich żołnierzy, którzy kierowali się zasadami prawdziwego żołnierskiego współ-życia i tradycyjnej gościnności, było wzorem taktu, koleżeństwa i zdyscyplinowania.

Dzięki wzorowej postawie i ofiarnej służbie nasi żołnierze z PWJS zdobyli sobie wysokie uzna-nie przełożonych i tych wszystkich, którzy obserwowali ich działania oraz współdziałali z nimi, pełniąc tę trudną pokojową misję. Na temat służby polskich żołnierzy w DSZ wypowiadali się przy róż-nych okazjach zarówno ich przełożeni, jak i inne kompetentne osobistości. Wszystkie te opinie są nadzwyczaj pozytywne i mogą być dla każdego z nas powodem prawdziwej satysfakcji.

Wzorowa postawa przedstawicieli LWP we wszystkich misjach pokojowych, ich walory moralno-polityczne przyczyniły się do zyskania uznania dla naszych sił zbrojnych i umocnienia szacunku dla naszego narodu.

DZIAŁALNOŚĆ ŻOŁNIERZY LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
W MIĘDZYNARODOWYCH KOMISJACH NADZORU I KONTROLI
W INDOCHINACH W LATACH 1954-1973

W latach 1954-1973 w Indochinach w międzynarodowych komisjach nadzoru i kontroli, składających się z przedstawicieli Indii, Kanady i Polski, uczestniczyło 946 żołnierzy ludowego Wojska Polskiego, z tego w Wietnamie - 659, w Laosie - 182 i w Kambodży - 105. Prowadzili oni działalność w ramach trzech komisji międzynarodowych powołanych przez sygnatariuszy konferencji genewskich z lat 1954 i 1962.

Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Wietnamie powołała Komitet Polityczny, Komitet Wojskowy, Komitet Administracyjny i Sekretariat Generalny. Siedzibą komisji początkowo było Hanoi, a od połowy 1959 r. - Sajgon, w Hanoi natomiast pozostała Delegatura Komisji, nazywana potocznie podkomisją. W terenie komisja dysponowała 14 stałymi i 18 ruchomymi grupami inspekcyjnymi /kontrolnymi/. W okresie szczytowym, tj. w 1955 r., stan liczebny delegacji polskiej i kanadyjskiej wynosił po około 170 oficerów i pracowników cywilnych, zaś delegacji indyjskiej, ze względu na do-

datkowe zadanie, jakim było zapewnienie łączności radiowej poszczególnym delegacjom, przekraczał 200 osób. Na czele każdej delegacji stał przewodniczący w randze ambasadora, który do swej dyspozycji miał dwóch doradców /do spraw politycznych i do spraw wojskowych/ oraz aparat administracyjny.

Każda grupa inspekcyjna składała się z trzech oficerów /Hindusa - przewodniczącego, Kanadyjczyka i Polaka - członków grupy/, a dwuelementowa - z sześciu. Każdy oficer WP miał przydzielonego tłumacza, którym był Polak - osoba cywilna. Oficer kierowany do pracy w MKNiK musiał posiadać co najmniej stopień kapitana. Do każdej grupy inspekcyjnej był przydzielony oficer łącznikowy, do którego obowiązków należało m.in. zapewnienie swobodnego i bezpiecznego wykonywania zadań przez grupę inspekcyjną.

W Demokratycznej Republice Wietnamu i Wietnamie Południowym istniały misje łącznikowe, których zadaniem było utrzymywanie stałych kontaktów roboczych z MKNiK i zapewnienie jej członkom odpowiednich warunków do wykonywania postanowień układów genewskich.

Do zasadniczych zadań komisji, zgodnie z artykułami 26 i 27 układu o przerwaniu działań wojennych w Wietnamie, należało:

- kontrolowanie ruchów sił zbrojnych obu stron w czasie ich przegrupowywania,

- nadzorowanie tymczasowej linii demarkacyjnej między strefami przegrupowywania /przebiegającej wzdłuż 17 równoleżnika/ oraz strefy zdemilitaryzowanej,

- kontrolowanie akcji zwalniania jeńców wojennych oraz internowanych osób cywilnych,

- nadzorowanie portów, lotnisk oraz wszystkich granic Wietnamu w celu kontroli stosowania klauzul układu o przerwaniu działań wojennych, regulujących wprowadzanie do Wietnamu sił zbrojnych, personelu wojskowego oraz wszelkiego rodzaju uzbrojenia, amunicji i sprzętu wojennego,

- z własnej inicjatywy, na żądanie Wojskowej Komisji Mieszanej bądź jednej ze stron przeprowadzanie koniecznych dochodzeń w terenie i na podstawie materiałów dowodowych.

Dodatkowym zadaniem komisji, zgodnie z postanowieniem zawartym w deklaracji końcowej konferencji genewskiej, pkt. 7, było nadzorowanie przebiegu wyborów powszechnych w Wietnamie, przewidzianych na lipiec 1956 r.

Zadania te komisja miała wykonywać przy ścisłym współdziałaniu z Mieszaną Komisją Wojskową, składającą się z przedstawicieli obu stron walczących, tj. Wietnamskiej Armii Ludowej i Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego.

Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Laosie, podobnie jak w Wietnamie, składała się z przedstawicieli Polski, Indii i Kanady. Siedzibą komisji była stolica administracyjna Laosu -

-Vientiane. W początkowym okresie działania stan liczebny każdej delegacji wynosił 30 osób /cywilów i wojskowych/, zaś w końcowym etapie - 10. Do sprawowania nadzoru i kontroli nad realizacją postanowień układów genewskich w terenie komisja posiadała siedem stałych oraz pięć ruchomych grup inspekcyjnych.

Do głównych zadań komisji należało: kontrolowanie wycofywania obcych sił zbrojnych i czuwanie nad poszanowaniem granic, kontrolowanie akcji zwalniania jeńców wojennych oraz internowanych osób cywilnych, nadzorowanie w portach, na lotniskach oraz na wszystkich granicach Laosu stosowania postanowień regulujących wprowadzanie do Laosu personelu wojskowego, broni itd.

Trzecią komisją w Indochinach była Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Kambodży. Powołana została również na mocy układów genewskich z 1954 r. W jej skład wchodziły delegacje Polski, Indii i Kanady. Stan liczebny poszczególnych delegacji wynosił 15 osób. Do sprawowania kontroli i nadzoru porozumień w terenie posiadała ona pięć stałych i trzy ruchome grupy inspekcyjne. Sztab komisji mieścił się w stolicy państwa - Phnom Penh.

Zasadniczym zadaniem komisji było czuwanie nad realizacją postanowień układów genewskich w sprawie zapewnienia niepodległości, integralności terytorialnej oraz utworzenia rządu odpowiadającego ówczesnym wymogom społeczeństwa kambodżańskiego.

Ponad dwudziestoletnia działalność żołnierzy LWP w międzynarodowych komisjach nadzoru i kontroli w Indochinach, była podporządkowana realizacji układów genewskich. Zadania, które te komisje miały do wykonania należały do trudnych. Ich realizacja wymagała od każdego żołnierza znajomości wielu zawiłych zagadnień natury prawnej, dyplomatycznej, wojskowej, a także odpowiedniego doświadczenia życiowego.

W delegacjach polskich do komisji międzynarodowych w Indochinach żołnierze LWP zajmowali różnorodne stanowiska i pełnili różne funkcje. Większość oficerów pracowała w terenie, w grupach inspekcyjnych. Część była wyznaczona także do wykonywania funkcji łącznika między poszczególnymi delegacjami Polski rozmieszczonymi na terytorium Wietnamu, Laosu i Kambodży.

W pierwszej fazie działalności międzynarodowych komisji nadzoru i kontroli w Indochinach, po podpisaniu układów genewskich w 1954 r., żołnierze LWP aktywnie brali udział w kontroli i nadzorze przegrupowania wojsk stron: w Wietnamie - do rejonów rozmieszczonych na północ i południe od tymczasowo ustalonej linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej, natomiast w Laosie i Kambodży - do wyznaczonych prowincji lub rejonów. Równocześnie, w składzie stałych lub ruchomych grup inspekcyjnych, kontrolowali oni realizację postanowienia o zakazie wwozu nowej broni, wyposażenia wojskowego, a także obcego personelu wojsko-

wego. Okres tej działalności był szczególnie trudny, gdyż w wyznaczonych miejscach pracy grupy inspekcyjne komisji musiały działać szybko i sprawnie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje sprawa pomocy, jaką żołnierze LWP okazывali ludności wietnamskiej, uchodzącej z terenów opanowanych przez reżym południowowietnamski i chcącej się osiedlić na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. Należało zorganizować transport /w tym morski/, dostarczyć żywność i zapewnić opiekę lekarską prawie 100 000 Wietnamczyków /dzieciom, starcom, kobietom i mężczyznom/. Zadania te nasi żołnierze i załogi statków polskich wykonały celująco. Pierwszym statkiem polskim, który zawinął do portów wietnamskich i uczestniczył w transporcie ludności drogą morską był M/S Kiliński.

Okres szczególnie złożonej działalności żołnierzy LWP przypadł na lata 1957-1973, tj. na czas wojny domowej w Wietnamie Południowym /1957-1964/ i Laosie oraz agresji amerykańskiej w Indochinach /1965-1973/. Zarówno reżym Diema, jak i później reżym Thieu nie ułatwiała pracy komisji - zwłaszcza delegacji polskiej. Mimo to Polacy przez cały czas nieugięcie domagali się pełnej realizacji politycznych postanowień układów genewskich, każdorazowo ujawniając na posiedzeniach plenarnych komisji neokolonialną politykę i poczynania militarne Stanów Zjednoczonych i reżymu sajgońskiego.

W podobny sposób przebiegała działalność żołnierzy LWP w Laosie i Kambodży, przy czym trud-

niejsze i bardziej złożone zadania wykonywali oni w Laosie. Przez ponad 20 lat wspólnie z pozostałymi członkami delegacji polskiej wnosili oni liczący się wkład w proces wyzwolenia społecznego i narodowego Laosu. Demaskowali poczynania reakcji i sił neokolonialnych, działali konsekwentnie na rzecz utrwalania niezależności Laosu. Solidarność i poparcie ze strony Polaków spotykały się zawsze z wysoką oceną narodu laotańskiego. .

Duży wkład w sprawę utrzymania pokoju i realizacji postanowień konferencji genewskiej wnieśli także żołnierze LWP w Kambodży, pełniąc funkcje zastępców szefów delegacji polskiej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli.

Długoletnia działalność żołnierzy LWP w międzynarodowych komisjach nadzoru i kontroli w Indochinach pozwoliła im wzbogacić swe doświadczenia natury polityczno-ideologicznej, dyplomatycznej i wojskowej. Uwzględniając wysokie walory wychowawczo-ideologiczne, jakie musiały cechować pracę wojskowych delegatów komisji, można stwierdzić, iż pobyt kadry oficerskiej ludowego Wojska Polskiego w Indochinach wzbogacił dorobek naszych sił zbrojnych.

I chociaż w czasie doboru żołnierzy do tej zaszczytnej, lecz niezwykle skomplikowanej służby było uwzględniane w głównej mierze przygotowanie specjalistyczne, to jednak nie należy rozumieć tego przygotowania wyłącznie jako kwalifikacji fachowych. Zbrojny konflikt indochiński toczył się

bowiem na podłożu walki przeciwstawnych ideologii. Blisko osiem lat uczestniczyły w nim aktywnie Stany Zjednoczone – czołowa potęga świata kapitalistycznego, które na terenie Indochin, zwłaszcza na terytorium Wietnamu Południowego, rozmieściły liczne ośrodki dywersji ideologicznej. Penetracja środowiska polskiego przez wymienione ośrodki była przez Amerykanów dokładnie przemyślana i dobrze zorganizowana. Amerykańscy "doktrynerzy" usiłowali podważyć wiarę naszych żołnierzy w wyższość ideologii marksistowsko-leninowskiej. Ze szczególną zjadliwością atakowali kierowniczą rolę partii, jedność wspólnoty socjalistycznej i Układu Warszawskiego. Wtórowali im w tym względnie niektórzy przedstawiciele Kanady.

Występujący w komisjach żołnierze LWP zawsze zdecydowanie stawali w obronie interesów Polski Ludowej i ideałów braterstwa broni naszych socjalistycznych armii.

Niezbitych argumentów, potwierdzających wyższość naszego nowoczesnego ustroju nad skorumpowanymi reżymami, nie musieli daleko szukać. Obserwując codzienne życie na ulicach miast, z występującymi tam olbrzymimi dysproporcjami społecznymi, bezgranicznym cierpieniem okaleczonego wojną narodu wietnamskiego, z tysiącami żebraków i ludzi głodnych, żołnierze LWP mogli w pełni uświadomić sobie, jakim dobrodziejstwem są humanistyczne przemiany rewolucyjne dokonujące się w socjalizmie.

Praca w MKNiK w Indochinach dla wielu oficerów działających w grupach terenowych i w sztabie komisji stała się prawdziwą szkołą dyplomacji. Ich dyplomatyczna działalność opierała się przecież na założeniach polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, określających metody i sposoby realizacji wynegocjowanych porozumień. Walka o ich realizację odbywała się, jak wspomniano wcześniej na wielu płaszczyznach. Liczne były przypadki dokonywania różnego rodzaju prowokacji i fabrykowania oszczerstw pod adresem członków delegacji polskiej przez marionetkowe reżymy Wietnamu Południowego. Protokoły posiedzeń komisji i grup inspekcyjnych dostarczają wielu dowodów na to, że oficerowie reprezentujący delegację polską występowali jako rzecznicy obiektywnej oceny faktów i prawa międzynarodowego oraz jako bezstronni interpretatorzy poszczególnych paragrafów wcielanych w życie porozumień.

Polacy wrażliwi na każdy przejaw niesprawiedliwości społecznej swą postawą i wielkim zaangażowaniem w pracach komisji zaskarbili sobie szacunek i uznanie narodów indochińskich. Wyraził to m.in. sekretarz generalny KPW, towarzysz Le Duan podczas swej wizyty w Polsce w listopadzie 1975 r., mówiąc: "W sercach i pamięci każdego z nas, Wietnamczyków, zapisały się głęboko piękne, gorące uczucia bratniego narodu polskiego, których wyrazem były czyny. Jako członkowie międzynarodowej komisji w Wietnamie polscy towarzysze

aktywnie walczyli przeciw naruszaniu porozumienia, przyczyniając się do obrony podstawowych praw narodu wietnamskiego. Naród nasz zachowa na zawsze w pamięci szlachetność uczuć braci i sióstr polskich. W imieniu partii, rządu i narodu wietnamskiego pragnę raz jeszcze wyrazić szczerą i głęboką wdzięczność PZPR, rządowi i bratniemu narodowi polskiemu, wszystkim polskim towarzyszom, którzy pracowali w Wietnamie"^{1/}.

Dzisiaj można z dumą powiedzieć, że żołnierze polscy, mając w swej naturze głęboko zakorzenioną tradycję umiłowania wolności i sprawiedliwości, wnieśli swój wkład w walkę o urzeczywistnienie podstawowych praw narodów indochińskich oraz w umacnianie pokoju i postępu w Azji Południowo-Wschodniej.

1/ Przemówienie Le Duana na spotkaniu w Radzie Ministrów, "Trybuna Ludu" z 10 listopada 1975 r. s. 2.

Maciej Borkowski

WNIOSKI PŁYNĄCE Z DZIAŁALNOŚCI POLSKI W MIĘDZY- NARODOWEJ KOMISJI KONTROLI I NADZORU W WIETNAMIE POŁUDNIOWYM

Wieloletnia działalność Polski w międzynarodowych komisjach na terenie Indochin, w tym przede wszystkim intensywna działalność licznego przedstawicielstwa polskiego w MKKiN w Wietnamie Południowym, dostarcza wielu wniosków i spostrzeżeń natury politycznej, dyplomatycznej, wojskowej i organizacyjno-personalnej. Wnioski te mogą być przydatne w praktyce stosunków międzynarodowych naszego kraju oraz w przygotowywaniu kolejnych zaszteń Polaków biorących udział w dalszej działalności na rzecz utrwalania pokoju i wygaszania konfliktów w świecie.

1. D o ś w i a d c z e n i a p o l i t y c z n e

Polska od samego początku istnienia MKKiN oparła swoją działalność o dwie fundamentalne zasady: obrona interesów Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego RWP i DRW, działając przy tym ściśle w ramach postanowień porozumienia paryskiego oraz uznanie, że odpowiedzialność za wykonanie klauzul tegoż porozumienia ponoszą strony, a nie MKKiN. Kierowanie się tymi zasadami pozwoliło delegacji polskiej, mimo wszelkich trudności, skutecznie

bronić długofalowych interesów narodu wietnamskiego, a jednocześnie zachować wobec sygnatariuszy układów paryskich i współpartnerów w komisji postawę trzymania się ściśle litery prawa i przyczyniania się swoim zachowaniem do utrzymania pokoju.

Dzięki bardzo ścisłej koordynacji poczynañ między delegacjami krajów socjalistycznych w komisji i stroną TRR/DRW oraz bliskiej współpracy na wszystkich szczeblach delegacji polskiej i węgierskiej udało się skutecznie przeciwstawić wszelkim próbom posłużenia się komisją przeciwko interesom TRR, a w pewnym stopniu wykorzystać ją do obrony tych interesów. Delegacja polska nie dopuściła do orzeczenia komisji o naruszeniu porozumienia paryskiego przez DRW lub TRR. Praktycznie komisja, jako całość, nie przyjęła ani jednego jednomyślnego raportu obciążającego stronę ludową. Jednocześnie delegacja polska spowodowała, wykorzystując umiejętnie postanowienia proceduralne, oddalenie wieluset skarg strony sajgońskiej, jako nieuzasadnionych lub dotyczących spraw nie wchodzących w zakres mandatowych kompetencji komisji. Na przykład, w maju 1973 r. delegacja polska przewodnicząc w komisji, doprowadziła do rozpatrzenia około 80 skarg z wynikiem niekorzystnym dla strony sajgońskiej^{1/}.

Miały też miejsce wystąpienia komisji wprost lub pośrednio przeciwko Sajgonowi, np. interwencje

1/ MiD WIH, sygn. IV/101/13, t. I, s. 74.

do władz Republiki Wietnamu w sprawie ograniczenia przywilejów i immunitetów delegacji TRR. Niekorzystny dla władz Republiki Wietnamu wydzźwięk miały również listy przewodniczącego MKKiN do gen. Hiepa /szefa delegacji Republiki Wietnamu do Dwustronnej Mieszanej Komisji Wojskowej/ z marca i kwietnia 1973 r. w sprawie incydentów zagrażających bezpieczeństwu personelu MKKiN oraz w związku z prowokacjami przeciwko ekipie komisji w czasie dochodzenia w sprawie incydentu w Cai Lay itp.

Konsekwentna i mądra działalność przedstawicieli Polski w MKKiN, służąca rozwiązaniu konfliktu wietnamskiego zgodnie z interesami najszerszych mas ludowych Wietnamu, przyczyniła się do pozyskania dla naszego kraju ogromnej wdzięczności i zaufania przedstawicieli władz TRR i DRW oraz całego narodu wietnamskiego. Dzisiaj stanowi to jedną z podstawowych racji przyjacielskich stosunków między narodem polskim a wietnamskim.

Już po zakończeniu pracy MKKiN, w październiku 1975 r., w Ho Chi Minha /dawny Sajgon/, a następnie w Hanoi odbyło się spotkanie w ramach ostatnich czterostronnych konsultacji /PRL, WRL, TRR i DRW/. Ze strony Polski wzięli w nim udział, między innymi, dyrektor departamentu II MSZ B. Wasilewski, ambasador PRL w Hanoi J. Puta, ambasador PRL w Sajgonie J. Krzywicki i kierownik grupy likwidacyjnej MKKiN S. Ciasek. Podczas spotkania przedstawiciele Republiki Wietnamu Południowego przedstawili swoją ocenę pracy MKKiN i naszego w niej

udziału^{1/}. Wiceminister spraw zagranicznych RWP Hoang Binh Son stwierdził m.in., że obecność dwóch delegacji krajów socjalistycznych w składzie komisji umożliwiła obronę interesów narodu wietnamskiego. Zasługą obu delegacji było niedopuszczenie do wykorzystania komisji do celów sprzecznych z dążeniem narodu wietnamskiego oraz jego naturalnym prawem do suwerenności i samostanowienia o swoim losie bez obcej ingerencji. Komisja czterokrotnie jednomyślnie wskazała na reżym sajgoński naruszający porozumienie paryskie, nie doszło natomiast, dzięki postawie delegacji polskiej i węgierskiej, do oskarżenia TRR czy DRW. Podczas tego spotkania, premier N.T. Phat wręczył uroczysto szefom obu delegacji /polskiej i węgierskiej/ Ordery Wyzwolenia I klasy jako wyraz uznania za działalność w MKKiN. Ordery przeznaczone są dla całego zespołu pracowników cywilnych i wojskowych delegacji.

W Hanoi natomiast minister spraw zagranicznych DRW Nguyen Duy Trinh wręczył polskiej delegacji 2 Ordery Walki I klasy, podkreślając, iż jest to wyraz uznania dla zespołu polskich członków delegacji wchodzącej w skład MKNiK i MKKiN. Mówił przy tym ze szczególną sympatią o działalności delegacji polskiej, akcentując jej długoletni udział, ofiarność i wzajemne zrozumienie. Pod-

1/ MiD WIH, sygn. IV/101/13, t.III, s. 112-114.

czas wygłaszania wielu oficjalnych toastów i w bezpośrednich rozmowach Wietnamczycy podkreślali, że nie zapominają tych, którzy w trudnych momentach okazali się oddanymi przyjaciółmi.

Trzeba z całą mocą podkreślić, że przyjaźń polsko-wietnamska nawiązana za pośrednictwem uczestników międzynarodowych komisji w trakcie wieloletniej ich działalności w Wietnamie ma charakter trwały. Wszyscy uczestnicy misji wietnamskiej są w naszym kraju aktywnymi ambasadorami tej przyjaźni, urzeczeni niespotykanym patriotyzmem, walecznością i pracowitością Wietnamczyków oraz pięknem tego dalekiego kraju.

2. D o s w i a d c z e n i a d y p l o m a - t y c z n e

Strona TRR/DRW tylko w niewielkim stopniu wykorzystywała możliwości zawarte w mechanizmie MKKiN do prowadzonej przez siebie walki politycznej. Było to spowodowane m.in. brakiem odpowiednich kadr i przygotowania organizacyjnego. Przedstawiciele TRR i DRW uważali natomiast, że będą w tym względzie wspomagani przez delegacje Polski i Węgier. Rolę dwóch krajów socjalistycznych w komisji określali jako "bezpośredni udział w walce narodu wietnamskiego na odcinku prawnym"^{1/}. W trudnej sytuacji znalazła się delegacja polska, która chcąc skutecznie wspomagać TRR w jego słusznych

1/ MiD WIH, sygn. IV/101/13, t. I, s. 105.

dążeniach i nie narazić się przy tym na zarzut paraliżowania pracy MKKiN, musiała wykazać się doskonałą znajomością prawa międzynarodowego, kłauzul układów paryskich, a przede wszystkim dużą zręcznością dyplomatyczną.

Jednym z ważkich dowodów owej dyplomatycznej zręczności było przyjęcie i utrwalenie w praktyce komisyjnej zasady niemożności wykonywania przez MKKiN jej zadań mandatowych przy braku współpracy z Dwustronną Mieszaną Komisją Wojskową. Przeformowanie tej zasady przez naszą delegację /współdziałając z delegacją węgierską/ poważnie ograniczyło możliwości wysuwania niekorzystnych dla TRR inicjatyw współpartnerów w komisji /Iranu i Indonezji/.

Wobec zablokowania możliwości działalności mandatowej MKKiN /impas w DMKW/ wysiłki delegacji Indonezji i Iranu koncentrowały się na próbach skłonienia komisji do podejmowania działań substytutowych. Inicjatywy delegacji azjatyckich /podejmowane pod naciskiem RW i USA/ sprowadzały się głównie do propozycji apelów do obu stron /np. o deeskalację działań militarnych, o wznowienie rozmów czy też o zapewnienie bezpieczeństwa i współpracy z komisją/. Występowanie tego rodzaju apelów stwarzałoby wrażenie, że obie strony południowowietnamskie są w równym stopniu odpowiedzialne za gwałcenie porozumień paryskich. Takie inicjatywy były zdecydowanie odrzucane przez delegacje krajów socjalistycznych, jako nie mieszczące się w ramach układów paryskich. Ponadto w celu blokowania lub równoważenia niekorzystnych dla TRR propozycji współpartnerów, delegacja polska stosowała zróżnicowaną gamę środków, m.in. wysuwano sprawę pogwałceń przez Sajgon statutu dyplomatycznego komisji lub delegacji TRR.

W działalności dyplomatycznej delegacji polskiej na forum MKKiN bardzo przydatne okazały się doświadczenia wyniesione z wieloletniego uczestnictwa naszych przedstawicieli w międzynarodowych komisjach na terenie Indochin, a także w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei. Umiejętne zdyskontowanie tych doświadczeń pozwoliło Polsce w pełni zrealizować polityczne postulaty strony ludowej w Wietnamie Południowym. W realizacji tych postulatów Polska stała jednak zawsze na gruncie postanowień układów paryskich i zaciągniętych przez nasz kraj wobec społeczności międzynarodowej zobowiązań związanych z członkostwem w MKKiN.

Jest w tym, niewątpliwie, zasługa pracowników MSZ, doskonałych znawców prawa międzynarodowego i zasad dyplomacji działających w sztabie indochińskim w kraju, a przede wszystkim wybitnych dyplomatów - kierowników polskiej delegacji - ambasadorów Bogdana Wasilewskiego, Eugeniusza Kułagi i Ryszarda Fijałkowskiego oraz ich doradców. Pośrednim dowodem, uwypuklającym dokonania polskich dyplomatów w MKKiN, może być opinia o działalności kierownika delegacji kanadyjskiej - ambasadora Gauvin'a, zamieszczona w amerykańskim czasopiśmie "Nyt" z 31.05.1973 r. Otóż autor artykułu poświęconego działalności Kanady w komisji stwierdza m.in.: "nawet szereg amerykańskich osobistości oficjalnych, które miały bliskie kontakty z Kanadyjczykami odczuwało, że amb. Gauvin mógłby być bardziej efektywnym, gdyby był nieco mniej wymowny i agresywny"^{1/}.

1/ Tamże, s. 125.

Dyplomatyczna działalność przedstawicieli polskiego MSZ, ich fachowość, znajomość wykładni układów paryskich i walory osobiste oraz działalność na tym polu oficerów LWP, którzy musieli rozstrzygać trudne kwestie polityczno-prawne w grupach terenowych, zasługują zatem na najwyższą ocenę.

3. D o s w i a d c z e n i a w o j s k o w e

Wojna w Indochinach, której świadkami byli niemal od początku przedstawiciele Polski biorący udział w pracach komisji międzynarodowych, dostarczyła wielu pouczających wniosków i doświadczeń.

W wojnie tej, sprowokowanej przez siły kolonializmu francuskiego, a następnie kontynuowanej przez imperializm amerykański, po jednej stronie znalazły się małe, pokolonialne i nierozwinięte gospodarczo narody Wietnamu, Laosu i Kambodży, z drugiej zaś przeciwnik dysponujący olbrzymim potencjałem militarnym, przemysłowym i ludzkim. Zarówno interwencja zbrojna Francji, jak i USA prowadzone były na rzecz imperialistycznych interesów. Chodziło o wsparcie chylących się ku upadkowi reżymów popieranych przez państwa imperialistyczne, a zarazem stłumienie ruchów narodowowyzwoleńczych. Tymczasem i francuska próba ratowania kolonializmu, i amerykańska interwencja przedłużały tylko agonię reżymów, zmuszając jednocześnie narody Półwyspu Indochińskiego do płacenia ofiarami i cierpieniem za upragnioną wolność. Według szacunkowych danych liczba zabitych i rannych wy-

niosła 5 940 000 osób, w tym 5 290 000 Wietnamczyków. Najbardziej również ucierpiały wietnamska gospodarka narodowa, zabytki kultury tego narodu itp.^{1/}.

Stany Zjednoczone zaangażowały do interwencji zbrojnej w Wietnamie olbrzymią maszynę wojenną /w szczytowym okresie, lata 1968-1969, siły USA w Wietnamie liczyły ponad 540 000 żołnierzy/. Wydawało się, że maszyna ta może w krótkim czasie zdławić wszelki opór. Stało się jednak inaczej. Doborowe amerykańskie dywizje ponosiły coraz większe straty, wojna pochłaniała coraz więcej ludzi, sprzętu i pieniędzy. Zginęło w niej przeszło 50 tys. żołnierzy amerykańskich, a prawie 300 tys. odniosło rany. Natomiast bezpośrednie koszty, jakie poniosły Stany Zjednoczone w tej wojnie, wyniosły ponad 144 mld dolarów^{2/}. Poniesione ofiary i koszty okazały się niepotrzebne, gdyż Amerykanie nie osiągnęli w tej wojnie zamierzonych celów. Nie powiodły się operacje przeciwpartyzanckie typu "szukaj i niszczy", "oczyszczaj i utrzymuj" oraz im podobne. Nie przyniosła też pożądaných wyników polityka "wietnamizacji" i "azjatykacji" wojny, a tylko przedłużyła o kilka lat egzystencję skorumpowanych reżymów w Wietnamie Południowym, Laosie i Kambodży.

1/ M. S i e n k i e w i c z, Wojna wyzwolenicza narodów Indochin 1945-1975, Warszawa 1979, s.284.
2/ Tamże, s. 294.

Oczywiście głównym bohaterem tej wojny był naród wietnamski oraz inne narody Indochin. To dzięki ich uporczywej i niezłomnej walce poniosła całkowite fiasko interwencja zbrojna najpierw Francji, a następnie Stanów Zjednoczonych.

Wiele czynników złożyło się na zwycięstwo narodów Indochin. Głównym jednak była kierownicza i organizatorska działalność partii komunistycznych, zwłaszcza Partii Pracujących Wietnamu. Przewodząc w walce wyzwolenczej, zespoliły one w organiczną jedność walkę o wyzwolenie narodowe z walką o wyzwolenie społeczne. Drugim ważnym czynnikiem był właściwy wybór taktyki działań bojowych oraz umiejętność wykorzystania warunków terenowych i klimatycznych. Niezmiernie istotną rolę odegrało też dobre wykształcenie i wysokie morale żołnierzy wojsk wyzwolenczych.

Wszechstronna analiza przyczyn, przebiegu i skutków wojny indochińskiej wykracza poza ramy referatu, jakkolwiek było to niezwykle ważne i cenne doświadczenie, jakie wynieśli Polacy a zwłaszcza oficerowie LWP, z działalności w komisjach międzynarodowych w Indochinach.

Amerykańska interwencja zbrojna w Wietnamie miała jeszcze inny aspekt. Otóż dowództwo sił zbrojnych USA potraktowało Wietnam jako poligon doświadczalny dla wszystkich - oprócz broni jądrowej - systemów uzbrojenia. Obok nowych samolotów typu B-52, F-111 - Phantom, nowych śmigłowców, które w tej wojnie po raz pierwszy wykorzystano

w tak masowej skali, nowych dział artyleryjskich /armata 175 mm/, poduszkowców zastosowano nowe bomby /kulkowe, napalmowe, "laserowe" i "telewizyjne"/ i środki chemiczne /defolianty, gazy/. Wypróbowano także nowe struktury organizacyjne /np. 1 dywizja kawalerii powietrznej/, nową taktykę działań, szczególnie działań przeciwpartyzanckich itp. Doświadczenia zdobyte w Wietnamie znalazły swoje odbicie w regulaminach wojskowych, były przenoszone do NATO i siłą rzeczy także studiowane w armiach państw Układu Warszawskiego^{1/}.

Oficerowie polscy, uczestnicząc w komisjach indochińskich, odnotowywali różnorodne doświadczenia i spostrzeżenia ze współczesnego pola walki, z jakim mieli do czynienia w Wietnamie. Sami też wzięli pouczającą lekcję militarystyki amerykańskiego, który - jeśli nie sam, to obcymi rękami /w tym wypadku reżymu sajgońskiego/ - starał się dopiąć swoich celów. Wszystkie te doświadczenia zostały dokładnie przestudiowane w naszych siłach zbrojnych, a wyciągnięte zeń wnioski przyczyniły się do wzbogacenia myśli wojskowej i umocnienia zdolności bojowej naszego wojska. Bezpośredni kontakt z potencjalnym przeciwnikiem, bliższe poznanie wartości bojowej jego żołnierzy, uzbrojenia i sposobów walki, a także poznanie sposobów jego pokonania to kapitał, który stał się trwałą zdo-

1/ B.K o ł o d z i e j c z y k, E. W ó j c i k,
Wojna USA w Wietnamie, WIH, Warszawa 1979,
s. 4.

byczą naszego wojska w Indochinach. Można powiedzieć, że uczestnicząc w misji w Wietnamie, poprzez kontakt z wojną i wszystkimi jej konsekwencjami żołnierze ludowego Wojska Polskiego stali się doskonalszymi i bardziej zaangażowanymi obrońcami pokoju i zdobyczy socjalizmu.

4. D o ś w i a d c z e n i a o r g a n i z a - c y j n o - k a d r o w e

Pogłębiona analiza i wszechstronna ocena powyższych zagadnień jest - na tym etapie badań - trudna do przeprowadzenia. Niewiele jest dostępnych dokumentów na ten temat. Nie mniej jednak - zważywszy osiągnięte cele - należy uznać, że delegacja polska pod względem organizacyjnym i kadrowym była przygotowana dobrze do pracy w MKKiN. Na ogół poprawna była konstrukcja schematu organizacyjnego i bez zastrzeżeń funkcjonowały jego poszczególne ogniwa, jak też desygnowano do pracy w komisji dobrze przygotowaną pod względem fachowym i polityczno-moralnym kadrę.

Oczywiście nie obeszło się bez drobnych potknięć i niedociągnięć. W zakresie spraw organizacyjnych najbardziej dokuczliwe stały się braki we właściwym - stosownym do warunków klimatycznych i zadań - wyposażeniu kadry wojskowej. "Po rozpoczęciu pracy komisji - napisał ppłk M. Tomczyk - okazało się, że najslabiej przygotowana do tego - pod względem wyposażenia - jest delegacja polska. Członkowie jej nie posiadali odpowiedniego obuwia, nieprzemakalnych płaszczy, a także umundu-

rowanie, jakie posiadali, bardziej nadawało się na krótkotrwałą defiladę niż na długoterminowe przebywanie w terenie w tutejszych warunkach klimatycznych. Nie posiadali nawet tak potrzebnego do pracy w terenie sprzętu, jak lornetki polowe. Zostały one przysłane z kraju dopiero we wrześniu 1974 r. /kiedy już w zasadzie nie były potrzebne/, a buty i nieprzemakalne płaszcze pozostawili dla polskiej delegacji Kanadyjczycy, kiedy 31 lipca 1973 r. wycofali się z pracy w Komisji"^{1/}.

Sporo niezadowolenia wśród członków naszej delegacji wzbudzały zbyt schematycznie przeprowadzane rotacje wewnętrzne. Kadre rotowano na ogół według zasady, że z grup o wyższym standardzie lokalowym przenoszono do grup, gdzie te warunki były gorsze. Nie brano przy tym pod uwagę, iż na przykład na początku listopada kończyła się pora deszczowa w rejonie Saigona, a zaczynała w rejonie Hue. Często zdarzało się tak, że jedni przez parę miesięcy przebywali w strefie pięknej, słonecznej pogody, a drudzy w strefie ciągłego deszczu^{2/}.

W zakresie spraw kadrowych nie odnotowano poważniejszych wykroczeń lub całkiem chybionego doboru. Aczkolwiek sporadycznie zdarzały się nawet dyscyplinarne odwołania do kraju. Stosunkowo

1/ M. T o m c z y k, Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru w Wietnamie Południowym /1973-1975/, praca magisterska WAP, s. 58.

2/ Tamże, s. 91-92.

najwięcej kłopotów przysparzali tłumacze. Nie zawsze byli oni należycie przygotowani do pracy w komisji. Zdarzało się bowiem, że tłumacze bardzo słabo znali język angielski. Ponadto w tej właśnie grupie najczęściej zdarzały się przypadki naganego zachowania^{1/}.

Z uwagi na to, że większość członków delegacji polskiej legitymowała się przynależnością do PZPR, w sprawach kadrowych praca partyjna spełniała bardzo istotną rolę. Systematycznie odbywały się zebrania partyjne, przeciętnie 1-2 razy w miesiącu, na których poruszano problemy związane z życiem i działalnością komisji. Dużo miejsca poświęcano, troszczono się o stworzenie odpowiedniego klimatu pracy, kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich, umacnianie wzajemnego zaufania i pomocy. Organizacja partyjna dbała o właściwe morale przedstawicieli Polski, którzy mieli godnie reprezentować nasz kraj wobec pozostałych delegacji. Organizacja inspirowała również działalność kulturalną i sportową, była głównym organizatorem obchodów ważniejszych rocznic i świąt państwowych.

Rekapitulując, należy stwierdzić, że większość kadry, zarówno cywilnej, jak i wojskowej, uczestniczącej w MKKiN celująco zdała trudny egzamin w Wietnamie.

1/ Tamże, s. 64.

Podczas posiedzenia sztabu indochińskiego podsumowującego działalność Polski w MKKiN minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski powiedział m.in., że cały personel delegacji wchodzącej w skład MKKiN zasłużył na bardzo wysoką ocenę. Przez cały okres pobytu w Sajgonie członkowie delegacji zachowali godną i zaangażowaną podstawę^{1/}.

*

*

*

Praca przedstawicieli Polski w komisjach wietnamskich stanowi bez wątpienia chlubną kartę w działalności naszego kraju na forum międzynarodowym. Jako jedyny kraj socjalistyczny pełniliśmy pokojową służbę przez cały okres istnienia komisji międzynarodowych w Indochinach /od 1954 r. po rok 1975/. Uczestniczyliśmy we wszystkich akcjach zmierzających do uregulowania problemu w sposób odpowiadający interesom narodu wietnamskiego na podstawie obowiązujących umów międzynarodowych, tj. układów genewskich z 1954 r. i porozumienia paryskiego z 1973 r.

"Oceniając nasz udział w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru - stwierdzono na końcowym posiedzeniu Sztabu Indochińskiego - należy podkreślić, iż wykonaliśmy wszystkie zadania, postawione przed delegacją polską. W całym okresie obecności w komisji broniliśmy interesów towarzyszy Wietnamskich, spełniliśmy nasz internacjonalistycz-

1/ MiD WIH, sygn. IV/101/13, t. III, s. 179.

ny obowiązek wobec rewolucji wietnamskiej. Jednocześnie pozytywnie rozstrzygnęliśmy wszelkie uwarunkowania wynikające ze zobowiązań wobec porozumienia paryskiego oraz wobec sygnatariuszy^{1/}.

Działalność delegacji polskiej w komisjach indochińskich sprawiła, że w opinii międzynarodowej został ukształtowany obraz naszego kraju, jako aktywnie zaangażowanego w sprawiedliwe rozwiązanie problemów Indochin, bowiem zawsze potrafiliśmy konstruktywnie stosować postanowienia układów i porozumień. Mieliśmy w tym oczywistą przewagę polityczną i ideologiczną nad innymi członkami komisji z Zachodu i częściowo Trzeciego Świata, ponieważ zawsze broniliśmy z ogromną konsekwencją fundamentalnych praw narodów Półwyspu Indochińskiego.

Praca Polaków w komisjach indochińskich to także praktyczne potwierdzenie wobec całego świata naszego przywiązania i aktywnego działania na rzecz realizacji podstawowych tez naszej polityki zagranicznej - pokojowego, sprawiedliwego rozwiązywania konfliktów oraz spraw w interesie współistnienia, odprężenia i współpracy międzynarodowej.

1/ MiD WIH, sygn. IV/101/13, t. III, s. 177.

MISJE POKOJOWE W INDOCHINACH

W swej wypowiedzi skoncentruję uwagę na problemach i zjawiskach, z jakimi zetknęła się Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru w Wietnamie, powołana porozumieniem paryskim podpisanym w 1973 r.

Klęska francuskiego korpusu ekspedycyjnego pod Dien Bien Phu w 1954 r. i podpisanie w tymże roku układów genewskich oznaczały znaczący sukces DRV i jej armii ludowej, a także sił postępowych świata, szczególnie krajów socjalistycznych, które aktywnie popierały walkę patriotycznych i postępowych sił narodu wietnamskiego o zdobycie niepodległości, zjednoczenie i wyzwolenie społeczne tego kraju. Układy genewskie były jednakże w znacznej części wyrazem kompromisu możliwego do osiągnięcia w ówczesnych warunkach. Przewidziano w nich wprowadzić zaprzestanie trwających od ośmiu lat działań wojennych, likwidację obcych baz wojskowych na terytorium Wietnamu, przeprowadzenie wolnych i demokratycznych wyborów powszechnych, zjednoczenie kraju na zasadach pokojowych, zarazem jednak ustanowiona została tymczasowa linia demar-

kacyjna dzieląca Wietnam wzdłuż 17 równoleżnika na dwie części - DRW i Wietnam Południowy. Z tą ostatnią kwestią związany był wymóg wycofania oddziałów francuskich na południe, a oddziałów Wietnamskiej Armii Ludowej na północ od tej linii.

W rok potem Wietnam Południowy zignorował układy genewskie, a szef ówczesnego reżymu południowego Ngo Dinh Diem oświadczył brutalnie, że w ogóle nie czuje się nimi związany. Porozumienie paryskie z 1973 r. było negocjowane w sytuacji, gdy obok reżymu sajgońskiego na południe od linii demarkacyjnej działał Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Republiki Wietnamu Południowego, posiadający swe siły zbrojne, a także kontrolujący znaczną część terytorium na południu Wietnamu. Wbrew początkowym oporom Waszyngtonu, TRR-RWP stał się ostatecznie sygnatariuszem tych układów, a tym samym został on oficjalnie uznany za stronę w konflikcie.

W treści porozumienia paryskiego potwierdzone zostało podstawowe prawo do niepodległości, suwerenności, jedności i integralności terytorialnej Wietnamu jako całości. Podkreślony został tymczasowy charakter linii demarkacyjnej ustalonej w 1954 r., dzielącej Wietnam na dwie części. Szczególnie doniosłe znaczenie miały postanowienia zobowiązujące do:

- przerwania ognia, wszystkich działań ofensywnych i wielkich przegrupowań wojsk,
- wycofania z Wietnamu Południowego wojsk USA i ich sojuszników,

- demontażu istniejących tam baz wojskowych Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników.

Tak więc po raz pierwszy zakazano stacjonowania na terenie Wietnamu Południowego obcym wojskom, a także innej ingerencji militarnej na tym obszarze. Uznano istnienie na południu dwóch administracji, dwóch armii, a tym samym dwóch stref kontroli - TRR-RWD i Republiki Wietnamu.

Stało się rzeczą oczywistą, że podpisane w 1973 r. układy stanowią nie tylko dalszy, poważny sukces narodu wietnamskiego, kładą kres toczącej się krwawej wojnie, lecz nakreślają konkretne ramy i wyznaczają kierunek ostatecznego uregulowania "problemu wietnamskiego", ukazują perspektywę pełnego zwycięstwa patriotycznych i postępowych sił narodu wietnamskiego.

Te nowe rozwiązania rzutowały w sposób istotny na zakres i charakter zadań powołanej porozumieniem paryskim MKKiN. Znalazło to swój wyraz w powierzeniu jej m.in. nadzoru i kontroli nad:

- przerwaniem ognia na całym obszarze Wietnamu Południowego,
- przerwaniem ognia przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych oraz sił sprzymierzonych z nimi, a także z reżymem sajskańskim,
- demontażem baz wojskowych tych państw,
- przekazaniem wziętego do niewoli personelu wojskowego oraz osób cywilnych ujętych i internowanych w Wietnamie Południowym,

- przestrzeganiem zakazu wprowadzania na obszar Wietnamu Południowego obcych wojsk, doradców wojskowych i personelu wojskowego, uzbrojenia oraz innych materiałów wojennych.

Nowo powołanej komisji, tak jak i poprzednim, wypadło działać w trudnych i skomplikowanych politycznie warunkach. Doświadczenia zdobyte w czasie dotychczasowej działalności komisji wietnamskiej, a także baza, w oparciu o którą działała MKKiN tylko częściowo były pomocne w realizacji nowych, bardzo złożonych i rozległych zadań.

Powołana w 1973 r. MKKiN liczyła ponad tysiąc osób /każda z czterech delegacji partycypowała w liczbie ok. 290 osób/. Treść porozumienia paryskiego, a także sytuacja polityczna w Wietnamie Południowym zmuszały do natychmiastowego podjęcia działalności mandatowej. Na szczeblu centralnym, w Sajgonie, powołane zostały następujące organy: Komitet Polityczny, Komitet Wojskowy, będący organem wykonawczym komisji we wszystkich sprawach merytorycznych, Komitet Administracyjno-Finansowy, Sekretariat. W terenie ustanowiono 7 grup regionalnych, 26 - lokalnych, 7 - kontroli i nadzoru przekazania ujętego personelu, 12 - na przejściach granicznych. Zorganizowanie tych organów, zwłaszcza terenowych, było przedsięwzięciem nader trudnym i skomplikowanym. Jeśli tylko wymienię takie sprawy, jak: ponieszczenia służbowe, zakwaterowanie, transport, łączność - uwzględniając, fakt, że kontakt z wieloma oddalonymi miejscowoś-

aiami, w których organizowane były grupy, był możliwy jedynie przy pomocy śmigłowców - mamy obraz ogromu pracy, jaką należało wykonać, żeby komisja rozpoczęła działalność merytoryczną. Wszystko to trzeba było realizować w czasie gwałtownego napływu spraw bieżących, które wymagały niezwłocznego rozpatrzenia pod groźbą zarzutu niewywiązywania się komisji z podstawowych obowiązków.

Delegacje Kanady i Indonezji zostały natychmiast wyposażone przez Amerykanów we wszystkie niezbędne środki, w tym urządzenia techniczne, niekiedy nawet ponad rzeczywiste potrzeby. Zgoła inaczej wyglądała sprawa w odniesieniu do naszej i węgierskiej delegacji. Zarówno Amerykanie, jak i Sajgonczycy nie wywiązywali się ze zobowiązań wynikających z porozumienia paryskiego, nie dotrzymywali też czynionych nam obietnic. Długo oczekiwaliśmy na zorganizowanie dla nas pomieszczeń biurowych, kwater, transportu, łączności telefonicznej, wietnamskiego personelu pomocniczego. Był to odwet, wyraz niezadowolenia z zajmowanego przez nas stanowiska w sprawach merytorycznych. W ogromnym pośpiechu, w ogniu ostrych sporów i kontrowersji opracowywana była procedura działania komisji. Był to dokument ogromnej wagi, rzutował bowiem na treść przyszłej działalności.

Wszystkie te zadania były wykonywane w atmosferze wrogości ze strony reżymu sajgońskiego, wbrew któremu porozumienie paryskie zostało podpisane. Zarysowały się też od samego początku spo-

ry w łonie samej komisji, szczególnie między naszą delegacją a kanadyjską. Delegacja z Kanady uparczywie dążyła do rozstrzygnięć tendencyjnych, na niekorzyść DRW i TRR, oraz podejmowała próby wygodnej dla niej interpretacji niektórych postanowień porozumienia. Jej stanowisko często graniczyło wręcz z awanturnictwem. Jednym z przykładów może być samowolne podejmowanie przez Kanadyjczyków dochodzeń, wbrew stanowisku innych delegacji i bez ich udziału. Było to rażące naruszenie postanowień porozumienia i uchwalonej na jego podstawie procedury działania. Kanadyjczycy starali się ściśle realizować postulaty i zadania stawiane przez Amerykanów i Sajgończyków, zachowując się w sposób arogancki, a często nawet brutalny. Łączyli to z próbami angażowania międzynarodowej opinii publicznej, przez organizowanie licznych wywiadów i konferencji prasowych, w czasie których prezentowali kłamliwe, a niekiedy nawet sfabrykowane, zarzuty, szczególnie wobec naszej delegacji.

Przeciwdziałanie tym tendencjom utrudniał fakt, iż postanowienia porozumienia paryskiego, w wielu istotnych kwestiach, zredagowane były mało precyzyjnie, co stwarzało możliwość różnej ich interpretacji. W toku dyskusji i sporów rodziła się wykładnia postanowień i pojęć zawartych w tym porozumieniu. Miało to doniosłe znaczenie dla przyszłych rozstrzygnięć w konkretnych sprawach dotyczących nieraz najżywotniejszych interesów stron.

W swojej działalności mandatowej komisja, a szczególnie jej ogniwa terenowe składające się z osób wojskowych, niemal "z marszu" musiała się zająć takimi zasadniczymi sprawami, jak: nadzorowanie wymiany jeńców wojennych oraz więźniów politycznych czy też badanie licznych incydentów zbrojnych. O rozmiarach tej działalności mogą świadczyć, między innymi, takie dane: od stycznia do marca 1973 r. zwolnionych zostało około 550 jeńców amerykańskich; w ciągu około sześciu miesięcy TRR i DRW - z jednej, a administracja sajgońska z drugiej strony przekazały sobie wzajemnie około 15 000 jeńców, więźniów i osób zatrzymanych. "wymianie" tej towarzyszyły często incydenty i prowokacje polityczne.

Mimo nakazu przerwania działań wojennych, incydenty zbrojne powtarzały się bez przerwy. Od dnia podpisania porozumienia paryskiego do połowy marca 1973 r. zarejestrowano ich ponad 6 000. Wkrótce poczęły się one przeradzać w regularne działania wojenne. Było to powodem spotkania w maju 1973 r. w Paryżu przedstawiciela DRW i Le Duc Tho i ówczesnego doradcy prezydenta Nixona ds. bezpieczeństwa - H. Kissingera. W wyniku tych rozmów został opracowany komunikat zawierający zalecenia dotyczące przeciwdziałania pogarszającej się sytuacji militarno-politycznej na południu Wietnamu. Do realizacji tych zaleceń jak wiadomo, nie doszło. Stało się tak głównie dlatego, że Thieu nie tylko odmówił respektowania dopiero co uzgodnionego komu-

nikatu, ale podległym siłom zbrojnym wydał rozkaz rozpoczęcia zakrojonych na szeroką skalę operacji wojskowych. Wywołał to odpowiednie kontrpróśnięcie ze strony TRR-RWP. W rezultacie komisja stanęła wobec nowych i jeszcze bardziej skomplikowanych problemów.

Wykonywaniem zadań mandatowych, a szczególnie prowadzeniem dochodzeń dotyczących incydentów zbrojnych, obciążeni byli oficerowie pełniący służbę w grupach terenowych. Na nich spoczywała ogromna odpowiedzialność. Popełnienie błędu przy tych skomplikowanych czynnościach miałoby skutki nieodwracalne. Należy wspomnieć, iż w ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1973 r. przeprowadzono około 1 000 takich dochodzeń. Dzięki solidnej wiedzy wojskowej, doświadczeniu życiowemu, wysokiemu poziomowi wyrobienia politycznego i partyjnego, ogromnej ofiarności i oddaniu sprawie wszystkie zadania zostały w pełni wykonane.

Nasza delegacja poświęcała wiele uwagi i zaangażowania jeszcze innym doniosłym sprawom. Wspomnę tylko niektóre z nich. Niezwykłym wydarzeniem było pojawienie się w Sajgonie, a następnie w innych miastach Południowego Wietnamu, wkrótce po podpisaniu porozumienia paryskiego, umundurowanych przedstawicieli DRW i TRR-RWP. Od samego początku towarzyszył temu stan ogromnego napięcia, demonstrowanego przez administrację saigonską, który z czasem przerodził się w akty prowokacji, a nawet czynne napaści na te osoby. Z oczywistych

powodów spieszyliśmy z pomocą przedstawicielom TRR i DRW. Piętnowaliśmy każdą próbę prowokacji czy też innych wrogich działań podejmowanych wobec tych towarzyszy. Utrzymywaliśmy z nimi codzienny, żywy kontakt, przy czym czyniliśmy to w sposób otwarty, nie pozostawiający żadnych wątpliwości, co do pobudek, jakimi się kierowaliśmy. Nasza obecność na terytorium całego Wietnamu, w najdalszych jego zakątkach, w połączeniu z troską o niedopuszczenie do naruszeń zawartego porozumienia działały powściągliwie na reżym sajgoński i popierających go Amerykanów. Towarzysze wietnamscy wysoko cenili tę pomoc, czemu niejednokrotnie dawali wyraz w kontaktach z nami.

Za ważne zadanie uważaliśmy też obserwowanie zachowania się żołnierzy amerykańskich w czasie opuszczania przez nich Wietnamu. Rezultaty tych obserwacji przyczyniły się w znacznym stopniu do tego, że świat dowiedział się, iż Amerykanie, opuszczając Wietnam, pozostawili Thieu całe swe uzbrojenie i sprzęt wojskowy oraz inne wyposażenie wojskowe o wielomiliardowej wartości.

Poruszone wyżej kwestie mają charakter skrótowy i obejmują tylko część spraw, jakimi zajmowała się ~~McKIN~~ i działająca w jej składzie nasza delegacja. Wiemy, jakie trudności musieli pokonywać także ci, którzy pełnili służbę w następnych rotacjach. Szczególnie dotyczy to tych z ostatniej rotacji, którzy wytrwali na posterunku w dramatycznych dniach całkowitego wyzwolenia Wietnamu i jako

ostatni z delegacji opuścili wyzwolony już Wietnam. Ukazałem tylko nieliczne trudności, jakie towarzyszyły realizacji zadań MKKiN. Niektóre z nich były tak trudne i skomplikowane, że nie sposób ich przedstawić w ograniczonym czasowo, z oczywistych powodów, wystąpieniu.

Zwycięstwo w wojnie narodowowyzwoleńczej należy do narodu wietnamskiego. On to prowadził bohaterską, zakończoną pełnym sukcesem walkę, toczoną nie tylko przeciwko kolonizatorom, imperialistom, z czołową ich siłą imperializmem amerykańskim, lecz także przeciwko rodzimym renegatom zainteresowanym w utrzymaniu despotyzmu posiadaczy. Byliśmy świadkami bohaterstwa narodu wietnamskiego - żołnierzy zmagających się w bezpośrednim starciu z wrogiem, kobiet, a nawet dzieci. W czasie tych krwawych zmagañ nasz kraj, w miarę swoich sił i możliwości, działając solidarnie z całą wspólnotą krajów socjalistycznych, wspierał tę sprawiedliwą walkę. W swoim działaniu kierowaliśmy się internacjonalistyczną solidarnością, niezłomnym i nigdy nieślabnącym przekonaniem o słuszności walki toczonej przez patriotyczne i postępowe siły.

Stefan Rutkowski

PRACA PARTYJNO-POLITYCZNA I KULTURALNO-OŚWIATOWA
W MKKIN

Praca partyjno-polityczna i kulturalno-oświatowa w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru była ukierunkowana na stwarzanie sprzyjających warunków do pełnej realizacji zadań służbowych polskiej delegacji.

Niewątpliwy wpływ na tę działalność wywierały specyfika i nowe, nie znane wielu nam okoliczności; określały one zarówno treść, jak i formy pracy. Na działalność naszą bezpośredni wpływ miały m.in.:

- złożona sytuacja społeczno-polityczna w Wietnamie Południowym,
- warunki klimatyczne tropiku,
- konieczność współpracy z delegacjami państw kapitalistycznych w związku z wykonywaniem zadań mandatowych.

Celem naszej działalności partyjno-politycznej było:

- integracja polskiej delegacji do sprawnego wykonania zadań,
- podnoszenie poziomu wiedzy w zakresie społeczno-politycznym,

- troska o zapewnienie odpowiednich warunków socjalno-bytowych oraz organizowanie życia kulturalno-oświatowego i sportowego,
- współpraca z organizacjami partyjnymi delegacji Węgierskiej Republiki Ludowej oraz Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu Republiki Wietnamu Południowego i Demokratycznej Republiki Wietnamu.

W codziennej pracy szczególną wagę przywiązywaliśmy do motywacyjnej strony służby, którą pełniliśmy. Byliśmy świadomi potrzeby niesienia pomocy narodowi wietnamskiemu oraz znaczenia naszej działalności jako przyczynku do sprawy pokojowej misji.

Mija 10 lat od czasu, gdy byliśmy na posterunku u naszych wietnamskich towarzyszy. Z perspektywy czasu i zmian, które tam zaszły, jeszcze raz możemy powtórzyć, że Amerykanie muszą się bardzo wstydzić druzgocącej klęski, jaką ponieśli w Wietnamie. Zwycięstwo Wietnamczyków to przede wszystkim heroizm, ofiarność i męstwo tego narodu, który - natchniony ideałami swego wielkiego przywódcy Ho Chi Minha - umiejętnie połączył walkę na trzech frontach - militarnym, politycznym i dyplomatycznym. Ponad dwa miliony zabitych, wiele milionów rannych, sierot, uchodźców, zburzone miasta, spustoszone pola i lasy, okaleczona ziemia - oto cena, jaką zapłacił naród wietnamski za to zwycięstwo.

W tym sensie rozumieliśmy ówczesną sytuację polityczną i stąd wpływały humanitarne cele naszej

służby w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru, którą traktowaliśmy jako patriotyczny i internacjonalistyczny obowiązek. Byliśmy również świadomi, że dzięki tej pokojowej misji nasza delegacja i wojsko zdobędą sobie uznanie w świecie. Zdawaliśmy sobie również sprawę, wspólnie z delegacją węgierską, że spoczywa na nas obowiązek godnego reprezentowania wspólnoty socjalistycznej.

Struktura organizacji partyjnej była dostosowana do struktury ogniw służbowych. Jedenastoposobowy Komitet Partyjny kierował działalnością dziewięciu OOP. W każdym regionie była jedna oddziałowa organizacja partyjna. Organizacja nasza miała dobrze zaprogramowaną pracę zarówno dla członków partii, jak i bezpartyjnych oraz cieszyła się dużym autorytetem moralnym.

Dużą wagę przywiązywano do dyskusji nad zagadnieniami z dziedziny ideowopolitycznej. Dla przykładu podam niektóre tematy zebrzań partyjnych: aktualna sytuacja polityczno-militarna w Wietnamie Południowym; pokojowe współistnienie a walka ideologiczna; ocena realizacji porozumienia paryskiego na tle bieżącej sytuacji w Wietnamie; zasady i cele polskiej polityki zagranicznej. Trzeba było znać i rozumieć te zagadnienia, aby móc skutecznie działać w konkretnych sytuacjach. Za dowód może służyć przykład, który podam.

Otóż 22 lipca 1974 r. naszej delegacji w Da Nangu przypadło kolejne przewodniczenie delegacjom narodowym. Od godzin rannych obserwowaliśmy zwiększone

zainteresowanie policji naszym rejonem. Około godziny 11.00 przybył do polskiego biura przedstawiciel - łącznik armii południowowietnamskiej i w obecności szefa delegacji indonezyjskiej przedłożył propozycję spotkania się cywilnych przedstawicieli różnych środowisk Da Nangu z MKKiN w celu złożenia petycji. W chwilę później okazało się, że był to protest przeciwko armii wyzwolenczej TRR, która w ubiegłych dniach dokonała dalszego wyzwolenia kolejnych miejscowości. W tym czasie do bramy naszej siedziby podjechało kilkanaście samochodów z demonstrantami. Sytuacja zaczynała być bardzo napięta, przerwano nam łączność z Sajgonem. W tłumie demonstrantów widać było polską flagę narodową, która - jak się później dowiedzieliśmy - miała być spalona, gdybyśmy odmówili przyjęcia delegacji. Po obustronnych publicznych przemówieniach z trudem udało nam się rozładować tę napiętą sytuację, a każdy z członków naszej delegacji przystąpił indywidualnie do dłuższych rozmów politycznych na temat zaistniałego zdarzenia. Przedstawiona prowokacja była uważnie obserwowana przez pracowników konsulatu amerykańskiego, którzy przebywali w sąsiednim bloku.

Z powyższego wynika, że każdy pracownik naszej komisji musiał być politycznie zaangażowany. W takim też duchu prowadziliśmy działalność wewnątrzpartyjną. Zebrania odbywały się systematycznie, a dyskusje na nich były rzeczowe i swobodne.

Na podkreślenie zasługuje aktywny udział w zebraniach bezpartyjnych członków delegacji. We wzajemnych stosunkach członkowie partii i bezpartyjni dążyli do wytworzenia atmosfery koleżeńskości i wzajemnego zrozumienia, co ułatwiało wykonywanie obowiązków.

Bywały chwile, gdy niejednen z nas czuł się osamotniony. Wydawało się, że i przełożony o nim zapomniał. Instancja partyjna nie żałowała wtedy czasu na opiekę, rozmowę i ciepłe słowa. Wiedząc o tym, że na obczyźnie nawet drobne potknięcia i niepowodzenia ludzie przeżywają bardziej niż w kraju, prowadziliśmy indywidualną pracę wychowawczą. Udało się wytworzyć klimat wzajemnej życzliwości, co z kolei umożliwiało zachowanie spokoju i rozwagi w trudnych sytuacjach oraz podczas poszukiwania trafnych rozwiązań.

Dużą rolę w naszej codzienności odgrywała praca kulturalno-oświatowa, która w warunkach czasowego zawieszenia działalności mandatowej miała wyjątkowo duże znaczenie.

Pragnę podkreślić, że kierownictwo delegacji i komitet partyjny poświęcali dużo uwagi odpowiedniemu zagospodarowaniu czasu wolnego po pracy i właściwej organizacji życia wewnętrznego całego naszego kolektywu.

Rada Klubu, jako główny organizator imprez, wykazała wiele inwencji i pomysłowości w wypracowaniu koncepcji i zapewnieniu wysokiego poziomu organizowanych imprez. Oto niektóre z nich, przy-

gotowane z okazji rocznic i świąt /III rotacja/:

- uroczysta akademia z okazji Dnia Wojska Polskiego, w której wzięły udział delegacje narodowe, TRR i DRW,
- akademia z okazji 57 rocznicy Rewolucji Październikowej z udziałem delegacji węgierskiej, TRR i DRW,
- udział w uroczystości zorganizowanej przez TRR z okazji święta armii Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Wymienione imprezy były wysoko oceniane przez zaproszonych gości i członków delegacji, gdyż spełniały niewątpliwie dużą rolę wychowawczą.

Warto również wspomnieć, że nasze świetlice w poszczególnych regionach i klub w Tan-Son-Nhut wykorzystywaliśmy na spotkania przy kawie i muzyce, prowadząc ciekawe dyskusje nad wiadomościami prasowymi i listami od rodzin. Świetlice Polaków były najładniej urządzone, a traktowaliśmy je jako część naszego kraju i domu rodzinnego.

Chciałbym także wskazać na duże znaczenie sportu w naszym życiu codziennym. Traktowany był on jako niezbędna potrzeba regeneracji sił fizycznych i psychicznych stanu osobowego. Sporą część wolnego czasu przeznaczaliśmy na udział w imprezach sportowych. Niektóre z nich, jak np. mecze piłki nożnej, siatkówki czy tenisa, rozgrywaliśmy z innymi delegacjami. Były także i inne interesujące formy rekreacji - konkursy sprawnościowe, pływanie,

turnieje szachowe i brydżowe, które ubarwiały nasze żołnierskie życie.

Atrakcyjna działalność kulturalno-wychowawcza i sport pomagały ludziom w przezwyciężaniu niekorzystnych pod wieloma względami warunków życia i służby. Jednocześnie miały wpływ na podnoszenie kultury ogólnej, uprzyjemniały pobyt na obczyźnie, zacieśniały więzy koleżeńskie. Polacy bardzo interesowali się historią i kulturą Wietnamu, toteż chętnie uczestniczyli w licznych zbiorowych wycieczkach. Na długo pozostaną nam w pamięci piękne krajobrazy tego kraju, wysmukłe palmy, szachownice pól ryżowych, plantacje kauczuku, trzciny cukrowej, bawełny, herbaty czy kawy. Te przepiękne widoki mamy utrwalone w swoich pamiątkowych zbiorach fotograficznych. Na zawsze pozostanie nam w pamięci wspaniały, pracowity i bohaterski naród wietnamski, który nie znał granic poświęcenia dla uzyskania niepodległości i pokoju.

Kończąc swoje wystąpienie, chciałbym zaproponować, aby w sposób zorganizowany zgromadzić maksymalną ilość dokumentów, dowodów i pamiątek dotyczących spraw dziś omawianych, gdyż stanowią one mogą dużą wartość poznawczą, społeczno-polityczną i wychowawczą. Do takich dokumentów zaliczam również kroniki starannie prowadzone w regionach - należałoby je w trybie pilnym odszukać.

Pragnę jeszcze na ręce obecnych towarzyszy wietnamskich złożyć serdeczne żołnierskie pozdrowienia z okazji 39 rocznicy Wietnamskiej Armii Ludowej.

ORGANIZACJA, ZAKRES I ZASADY DZIAŁALNOŚCI ŁĄCZNOŚCI WOJSKOWEJ W MKKiN

W swoim krótkim komunikacie pragnę przedstawić organizację, zadania i zasady działania łączności wojskowej w MKKiN w Wietnamie. W latach 1974-1975 /III rotacja/, wchodząc w skład naszej delegacji brałem udział w pracach MKKiN, pełniąc obowiązki doradcy wojskowego ds. łączności. Dlatego też problemy związane z funkcjonowaniem systemu łączności w MKKiN nie są mi obce.

Z chwilą wejścia w życie układów paryskich /27.01.1973 r./ zdecydowano, że - ze względu na koszty - dla potrzeb delegacji polskiej i węgierskiej budowany będzie wspólny system łączności zorganizowany w oparciu o środki radiowe. Delegacja polska własnymi siłami i środkami miała zatem zapewnić łączność między sztabem w Sajgonie a grupami komisji rozmieszczonymi w Hue, Da Nang, Pleiku i Phant Thiet /regiony I-IV/, jak również między tymi grupami regionalnymi a grupami lokalnymi rozwiniętymi na terenie ww. regionów. Natomiast delegacja węgierska własnymi siłami i środkami miała zapewnić łączność między Sajgonem a grupami re-

gionalnymi rozmieszczonymi w Bien Hoa, Mytho i Can Tho /regiony V-VII/, jak również między tymi grupami regionalnymi a grupami lokalnymi ww. regionów.

Do budowy tego systemu łączności skierowano z kraju drogą lotniczą kilkanaście ton niezbędnego sprzętu łączności i materiałów, w tym: 1 radiostację KF o mocy 5 kW, 1 radiostację KF o mocy 800 W, 4 radiostacje KF o mocy 200 W, 25 radiostacje KF o ~~o~~ mniejszej mocy, 6 odbiorników, dalekopisy i agregaty prądotwórcze. Wymienione radiostacje i odbiorniki aktualnie były na wyposażeniu wojsk łączności WP.

Do realizacji zadań w zakresie łączności ze składu delegacji polskiej wchodzącej w skład MKKIN wydzielono sekcję łączności radiowej /w późniejszym okresie - dział łączności radiowej/. W czasie trwania I rotacji w skład delegacji wchodziło 5 oficerów /w późniejszym okresie tylko dwóch/ i 30 podoficerów radiooperatorów z wojsk łączności.

Zadania sekcji sprowadzały się do:

- zainstalowania sprzętu - zgodnie z przyjętym systemem łączności-w tych miejscach, z którymi powinna być utrzymywana łączność,
- zapewnienia prawidłowej eksploatacji wszystkich urządzeń radiowych wchodzących w skład tego systemu,
- zabezpieczenia właściwego obiegu informacji w zorganizowanym systemie łączności radiowej zarówno na potrzeby delegacji polskiej, jak i węgierskiej,

- współpracy z działem łączności WRL w zakresie przekazywania informacji między Sajgonem a grupami regionalnymi w Bien Hoa, Mytho i Can Tho, a na potrzeby delegacji polskiej w systemie łączności radiowej delegacji węgierskiej,

- udziału w opracowywaniu systemu awaryjnej łączności radiowej z regionami i grupami lokalnymi, opartego na sprzęcie amerykańskim,

- udziału w pracach nad zorganizowaniem i funkcjonowaniem systemu łączności przewodowej /telefonicznej i telegraficznej/ na potrzeby delegacji polskiej,

- opracowywania materiałów z zakresu warunków propagacji fal radiowych w strefie tropikalnej oraz między strefą tropikalną a umiarkowaną,

- opracowywania niezbędnych dokumentów eksploatacyjnych na potrzeby delegacji polskiej /spisy telefonów, wykazy i schematy uzyskiwania połączeń telefonicznych i radiowych w Sajgonie, grupach regionalnych i lokalnych/.

W siedzibie Sztabu MKKiN w Sajgonie zamontowano 2 radiostacje typu stacjonarnego. Radiostację o mocy 5 kW przeznaczono do zapewnienia łączności radiowej z Warszawą /odległość 8781 km/. Drugą, o mocy 800 W, wykorzystywano do zapewnienia łączności z grupami regionalnymi I-IV, jak również z przedstawicielami Polski w Hanoi /odległość 1120 km/ i Vientiane /900 km/. Sprzęt nadawczy i odbiorczy zainstalowano w oddzielnych pomieszczeniach i połączono liniami manipulacyjnymi. Roz-

winięto odpowiednie systemy antenowe. Przygotowano do pracy agregaty prądotwórcze stanowiące awaryjne źródła energii elektrycznej. Wykonano odpowiednie okablowanie. W ciągu 3 dni od chwili rozpoczęcia prac węzeł łączności dla potrzeb delegacji polskiej był gotowy do pracy.

W regionalnych siedzibach polskiej delegacji zamontowano 4 radiostacje o mocy 200 W, a w 13 grupach lokalnych do łączności z regionami - przenośne radiostacje krótkofalowe małej mocy: w Hue - 2, w Da Nang - 3, w Pleiku - 5 i w Bien Hoa - 3.

Łączność radiowa między Sajgonem a Warszawą została nawiązana 29.01.1973 r. Do 1.03.1974 r. była ona utrzymywana z ośrodkiem radiowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL, a po tym terminie - z Węzłem Łączności MON. Obsługę WL w Sajgonie stanowiło 12 radiooperatorów pracujących całą dobę w systemie trzyzmianowym. Jedną zmianę stanowiło 2 radiooperatorów centrum nadawczego i 2 radiotelegrafistów centrum odbiorczego. W regionach i grupach lokalnych radiostacje obsługiwało 18 radiotelegrafistów. Byli oni dobrze przygotowani do obsługi sprzętu łączności w trudnych warunkach klimatycznych i wzmożonych zakłóceń radiowych. Łączność nawiązywali szybko, bardzo sprawnie przestrajali urządzenia nadawcze i odbiorcze, prawidłowo opracowywali taśmy, sprawnie prowadzili wymianę korespondencji, wykazując przy tym wysoki stopień dyscypliny oraz inicjatywę w pracy. Niezawodne działanie wojskowego systemu łączności w dużym stop-

niu przyczyniło się do sprawnej działalności delegacji polskiej w MKKiN.

Przeciętna dzienna objętość informacji wymienianych z Warszawą wynosiła 8-12 telegramów, tj. od 2 500 do 4 000 grup pięciznakowych. Praca w tym kierunku prowadzona była kluczem i dalekopisem seansami i możliwa była tylko w godzinach od 16.00 do 24.00 czasu lokalnego, co było związane z propagacją fal zakresu krótkofalowego.

Praca z regionami odbywała się seansami w określonych godzinach, z tym że w każdej chwili dowolna radiostacja z grupy regionalnej lub lokalnej mogła wejść do pracy ze sztabem w Sajgonie na tzw. fali dyżurnego odbioru, na której prowadzony był ciągły całodobowy nasłuch.

Członkowie delegacji polskiej mogli również korzystać z systemu łączności telefonicznej dalekosiężnej, eksploatowanego przez firmę PAE. W tym systemie z Sajgonu do każdego regionu były wydzielone po 2 linie telefoniczne. Ponadto członkowie komisji mogli korzystać z dalekosiężnej automatycznej łączności telefonicznej. Systemy te były jednak zawodne, szczególnie w momentach gdy były najbardziej potrzebne. Częste wyłączanie aparatów telefonicznych, zwłaszcza u oficera dyżurnego naszej delegacji i szefa sztabu, częste zmiany numerów aparatów telefonicznych - to zjawiska występujące na co dzień. Niezawodna okazywała się w takich przypadkach łączność radiowa naszej delegacji, która funkcjonowała sprawnie. Nie notowano opóźnień.

nień w przekazywaniu informacji, nie było też dnia bez wymiany korespondencji z krajem.

Należy podkreślić bardzo dobrą współpracę z działem łączności delegacji węgierskiej. Przejawiała się ona nie tylko w przekazywaniu informacji w systemie łączności radiowej delegacji węgierskiej dla potrzeb obu delegacji, ale również w uzyskiwaniu łączności z krajem. I tak, dla potrzeb delegacji węgierskiej w okresie od 1.03.1974 r. do 12.05.1975 r. przez Ambasadę WRL w Warszawie - przy wykorzystaniu naszej radiostacji - przekazano kilkanaście telegramów o łącznej liczbie 2435 grup.

W okresie trwania III rotacji węzeł łączności delegacji polskiej poddano modernizacji. Zainstalowano zapasowy nadajnik do pracy z Warszawą i dodatkowe dalekopisy, zmieniono okablowanie węzła oraz system sterowania nadajnikami, dokonano wielu usprawnień, co miało istotny wpływ na zapewnienie niezawodnej łączności w eksploatowanych połączeniach radiowych.

Poza zasadniczymi obowiązkami wprowadzono regularny odbiór informacji nadawanych przez agencje prasowe w języku angielskim i francuskim. Odbierało 9 agencji prasowych nadających informacje na około 40 częstotliwościach w zakresie KF. Dobowy odbiór tych informacji wynosił około 8 000 słów. Ciekawsze wiadomości zawsze były zamieszczane w wydawanych przez nas codziennie "Informacjach Prasowych", popularnie zwanych "Świerszczykiem".

Oceniając sprzęt łączności, należy podkreślić jego pełną przydatność do pracy w warunkach tropiku. Niemniej jednak w takich warunkach klimatycznych praca urządzeń wymagała wzmożonego nadzoru technicznego i odpowiedniej profilaktyki.

Okres pracy grup lokalnych i regionalnych wiosną 1975 r. był jednym z cięższych etapów działalności żołnierzy wojsk łączności w Wietnamie Południowym. Pracowali oni na sprzęcie do ostatniej chwili i zrywali swoje stanowiska w ostatniej kolejności. Komisja zakończyła, jak wiemy, swoją działalność wiosną 1975 r., a łącznościowcy w mundurach /kilka osób/ dopiero w rok później, Jeszcze do wiosny 1976 r. utrzymywali oni łączność między miastami Ho Szi Min /dawny Sajgon/ a Hanoi na radiostacji krótkofalowej o mocy 800 W.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć że żołnierze wojsk łączności swoją postawą i osiągnięciami w codziennej pracy zasłużyli na wysokie oceny. Dowodzi to słuszności realizowanego w naszym wojsku procesu szkoleniowo-wychowawczego, a także całokształtu przygotowań do służby i kierunku pracy partyjno-politycznej.

DZIAŁALNOŚĆ WYDZIELONYCH GRUP DELEGACJI POLSKIEJ
W REGIONACH

Dwa regiony działalności MKKiN w Wietnamie Południowym stanowią przedmiot moich krótkich osobistych spostrzeżeń i refleksji. Są to: region VII - Can-Tho i region I - Hue. Ich generalną odmiennością w kontekście spraw nas interesujących było m.in. położenie geograficzne.

Can-Tho leży na samym południu w delcie Mekongu, zajmując 3/4 obszaru tej delty - spichlerza żywnościowego. Hue - miasto historyczne, miasto ośrodków i placówek naukowych, zabytków, jest położone na samej północy, tuż przy tymczasowej wojсковей linii demarkacyjnej, co miało istotny wpływ na proces militaryzacji społeczeństwa przez reżym sajgoński i jego imperialistycznych mocodawców, na wyjątkowe nasycenie miasta i terenu wojskami reżimowymi.

Miasto Can-Tho, powszechnie uznawane za stolicę obszaru delty, stanowiło najważniejsze centrum administracyjne, polityczno-gospodarcze, komunikacyjne i wojskowe w tym rejonie Wietnamu Południowego. Mieściły się tam Sztab Okręgu Wojsko-

wego, baza lotnicza helikopterów, jak również administracja reżymowa, której kierownicze szczeble były całkowicie zmilitaryzowane i przystosowane do potrzeb prowadzenia okrutnej walki z siłami Frontu Wyzwolenia Narodowego. Can-Tho stanowiło także siedzibę jednego z Konsulatów Generalnych Ambasady USA oraz wielu innych organizacji i instytucji amerykańskich penetrujących i ustalających całokształt życia tego kraju.

W regionie byli przedstawiciele Republiki Wietnamu do Dwustronnej Mieszanej Komisji Wojskowej, nie było natomiast przedstawicieli Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu Republiki Wietnamu Południowego. Z tego też względu ustalono i przyjęto za fakt, że Dwustronna Mieszana Komisja Wojskowa nie istnieje w regionie, a tylko przedstawicielstwo wojskowej RW do tej komisji, z którą kontakty w pracy mandatowej utrzymywane były przez oficerów łącznikowych /w regionie i w grupach lokalnych/.

W takich warunkach miała działać nowa zmiana wydzielonej grupy polskiej delegacji w regionie. Było to - mimo dobrego teoretycznego przygotowania w kraju i instruktaży, naszego kierownictwa polityczno-wojskowego w Sajgonie - czymś nowym i specyficznym. Nieco zaszokowani pięknem krajobrazu oraz różnorodnością polityczno-militarną musieliśmy się udać do wyznaczonego regionu i podjąć przewidzianą określonymi decyzjami pracę.

Do regionu pierwszy przybywał kierownik, aby przejąć pracę od swojego poprzednika. Na jego powitanie przybywali przedstawiciele wymienionych już uprzednio oficjalnych instytucji, a także pozostałe delegacje narodowe w całości. Były to pierwsze osobiste, choć powierzchowne kontakty.

Mój poprzednik płk Tadeusz Łubieński zaopiekował się mną z prawdziwą serdecznością i pełnym zrozumieniem. Od tej pory zaczęły się długie "nocne rozmowy Polaków" o warunkach w regionie, niektórych osobistościach, pracy mandatowej i całości kształcie życia. Muszę z satysfakcją podkreślić, że były to informacje bardzo pouczające i pomocne, jako że zdobył on spore doświadczenie, poczynił wiele spostrzeżeń, które potrafił doskonale uogólnić. Te kilka dni wspólnego z nim pobytu miało istotny wpływ na moje dobre samopoczucie i kształtowanie niezbędnej kondycji psychofizycznej, za co jestem mu bardzo wdzięczny.

Po stosunkowo krótkim okresie wspólnych osobistych kontaktów rozpoczęła się seria spotkań z kierownikami delegacji narodowych, przedstawicielstwem wojskowym do Dwustronnej Komisji Mieszanej i Konsulatu USA. Choć rozmowy te miały zupełnie oficjalny charakter, to jednak były konieczne, pozwalały bowiem na wstępne wyrobienie sobie ogólnego sądu o pewnych osobach i ich zainteresowaniach. Pogłębienie wiadomości na ten temat następowało w czasie dalszych kontaktów, podczas współpracy. Szczególnie serdeczne i wzajemnie owocne

rozmowy odbyły się z kierownictwem i całą grupą delegacji węgierskiej. Oceniliśmy wspólnie, że jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni i nasze ścisłe współdziałanie jest niezbędne. Kontakty te i serdeczne przyjacielskie więzy naszych delegacji rozwijały się i zacieśniały przez cały okres wspólnej pracy zarówno w jednym, jak i w drugim regionie. W tej sytuacji pozostało jeszcze ustalić lub - konkretniej mówiąc - przedyskutować z moim poprzednikiem sprawę pracy mandatowej. W tym też celu m.in. uczestniczyliśmy wspólnie/ją po raz pierwszy/ w jednym z cotygodniowych posiedzeń komisji regionu.

Niezbędne też było dokonanie lustracji warunków życia i pracy w grupach lokalnych w Vinh-Long, Khan-Hun, Qwan-Tri , aby z chwilą przyjazdu naszych oficerów móc im, chociaż w ogólnych zarysach, scharakteryzować teren działania. Pozwoliło to także zapoznać się z członkami pozostałych delegacji, którzy już działali w tych grupach. W czasie dalszej pracy takie moje wizytacje były częste, z różnych względów. Tak można by zamknąć, w dużym skrócie, pierwszy etap mojej pracy - niejako u boku starszego kolegi.

Etap następny - to już praca samodzielna i kierowanie grupą przydzielonych ludzi. Delegacja polska, współdziałając z innymi, w pełni wywiązywała się z nałożonych obowiązków, wykonując je zgodnie z ustalonymi porozumieniami i protokołami. Duże zaangażowanie wszystkich, polityczna

mądrość i pozytywny stosunek do umęczonego narodu Wietnamu Południowego wyznaczały ramy, sposoby i kierunki naszego działania. Dlatego sądzę, że nie było generalnie fałszywych posunięć, nieprzemysłanych działań. W dowód uznania za ofiarną pracę wymienię nazwiska kilku moich ówczesnych podwładnych: Tomczyk, Dziedzic, Gorzelak, Merecki, Gondorek, Nowakowski, Sleboda, Rechnio, Wiśniewski, Duda.

Jest w tym także ogromna zasługa naszego kierownictwa polityczno-wojskowego w Sajgonie ambasadora tow. Fijałkowskiego, tow. gen. Dęgi, płk. Majchrzaka i płk. Rutkowskiego oraz wszystkich tych towarzyszy, którzy chętnie doradzali i udzielali instruktażu. Ich serdeczna troska, systematyczne kontakty ułatwiały nam wykonywanie podstawowych obowiązków oraz pokonywanie trudów codziennego życia.

Z prawdziwą przyjemnością widziane były w regionie zarówno oficjalne wizyty przełożonych, jak i prywatne odwiedziny kolegów, przyjaciół. Utrzymywane stosunki - powiedzmy sobie szczerze - układały się pozytywnie i to na wielu płaszczyznach i ze wszystkimi kontrahentami. Oczywiście nie wchodzi w rachubę jakiejkolwiek uległości natury polityczno-ideologicznej, co jest zrozumiałe. Podkreślmy jednak występowanie prób wywierania nacisku czy stawiania natrętnych pytań niektórym osobom, wyraźnie uległym, zwłaszcza wobec Amerykanów i całej polityki imperialistycznej.

Podobne usiłowania uwydatniały się także w pracy mandatowej, gdy podejmowano perfidne próby przeforsowania wniosków dotyczących rozpatrywania bezpodstawnych skrag, umieszczania niewłaściwych zapisów w protokołach, lub gdy wysuwano inne sugestie związane z podejmowaniem przedsięwzięć niezgodnych z założeniami naszej pracy, w tym nawet łączące się z życiem kulturalnym, towarzyskim. Celowała w tym wyraźnie delegacja irańska. Rządziej ulegała tym poczynaniom delegacja Indonezji. Trzeba było wówczas wykazać dużo cierpliwości i rozwagi, by skutecznie przeciwstawić się takim naciskom. Wydaje się, że jedną z dobrych metod postępowania w takich sytuacjach było nawiązywanie kontaktów poza służbowych, poza oficjalnym miejscem pracy, w prywatnych pomieszczeniach, gdzie krąg osób zainteresowanych był wyraźnie ograniczony. Największe znaczenie miało jednak nasze zdecydowanie.

Pracowaliśmy, jak wszyscy pamiętają, także z personelem wietnamskim, wykonującym różnorodne funkcje. Z moich obserwacji wynika, że Wietnamczycy zachowywali się przyjaźnie, starali się zrozumieć wzajemne wewnętrzne rozterki oraz ustalone konieczności. Dlatego delegacja nasza nie napotykała w zasadzie z ich strony istotnych przeszkód zarówno w wykonywaniu swoich zadań, jak też w codziennym życiu. Może to wzajemna intuicja pozwalała nie tylko na odruchy sympatii i zrozumienia, ale i głębsze tego przejawy. Trudno bowiem było

Polakom nie zauważyć zmęczonych twarzy wietnamskich kobiet i ludzi starszych, przerażonych oczu wietnamskich dzieci, absolutnych ruin Qwan-Tri, zniszczonych pól i zabytków wspaniałej kultury. Należało to wszystko uszanować i zrozumieć. Wietnamczycy również wielokrotnie dawali wyraz swej sympatii i przyjaźni dla Polaków. Oczywiście nie mówię tu o etatowych pracownikach reżymu sajgońskiego, którzy zapatrzeni i myślący niemal po amerykańsku byli absolutnymi wrogami wszystkiego co postępowe, ludzkie i komunistyczne.

Dziś już wiemy, jaki był koniec zmagania narodu wietnamskiego, który pod kierownictwem swojej partii doprowadził do powstania Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Szczerze mu tego życzyliśmy. Satysfakcją naszą jest to, że - być może - wnieśliśmy w to zwycięstwo, na tych najniższych szczeblach pracy komisji, jakiś skromny wkład.

Serdecznie gratuluję towarzyszom wietnamskim ich wszystkich sukcesów oraz życzę pokojowej owocnej pracy nad wszechstronnym rozwojem kraju.

KIEROWANIE MAŁYMI ZESPOŁAMI LUDZKIMI W MKKiN

Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru miała swą siedzibę w Sajgonie, jednak większość członków poszczególnych delegacji narodowych pracowała i mieszkała w małych miejscowościach w różnych regionach Republiki Wietnamu Południowego. Było siedem grup regionalnych, którym podlegało po kilka grup terenowych. W wydzielonej grupie delegacji polskiej w regionie pracowało przeciętnie 7 osób, w tym 3 oficerów, 2 podoficerów i jeden pracownik cywilny. W skład grupy terenowej wchodził jeden lub dwóch przedstawicieli poszczególnych delegacji narodowych.

Moje wystąpienie stanowi syntezę doświadczeń, przemyśleń i uogólnień wyniesionych z pracy w grupie regionalnej Da Nang, gdzie przez pewien okres czasu byłem kierownikiem delegacji polskiej. Podlegało mi 11 osób, w tym w siedzibie regionu 7 osób i 5 w trzech grupach terenowych usytuowanych wzdłuż wybrzeża morza południowochińskiego.

Przystępując do rozważań na temat kierowania małymi zespołami ludzkimi w MKKiN, konieczne wydaje się przedstawienie chociażby w bardzo ogólnym zarysie warunków, w jakich działali członkowie delegacji polskiej.

A oto najważniejsze z nich:

- Trwanie działań wojennych na całym terytorium Republiki Wietnamu Południowego /RVP/. Początkowo miały one charakter działań partyzantycznych, a następnie przeszły w regularne operacje wojskowe.

- Odczuwalna obecność i działanie obcych służb wywiadowczych, ukierunkowane na werbowanie agentów, zbieranie danych oraz wywieranie wpływu na działalność mandatową naszej delegacji.

- Trudne warunki klimatyczne przejawiające się w wysokich temperaturach w porze suchej oraz bardzo dużej wilgotności powietrza w porze deszczowej. Szczególnie trudna do zniesienia dla wielu członków naszej delegacji okazała się pora deszczowa w okolicach Da Nang, która trwała od listopada do marca. W tym czasie prawie bez przerwy padał drobny deszczyk, a wilgotność powietrza była tak duża, że pozostawione w pomieszczeniach zamkniętych przedmioty skórzane po kilku dniach pokrywały się pleśnią. Klimatyzator wtłaczający chłodne powietrze do pokoju w ciągu jednej nocy oddzielał z powietrza około dwóch wiader wody.

- Stałe zagrożenie epidemiologiczno-sanitarne /malaria, ameba, tęgoryjec, choroby skórne, zapalenie oczu/. Prawie cała obsada grupy regionalnej w Da Nangu została zaatakowana przez tęgoryjca. Źródłem, a raczej rozsadnikiem tego zarazka okazała się śliczna piaszczysta nadmorska plaża.

- Tęsknota za krajem i najbliższymi. Gazety dostarczane z kraju z dużym opóźnieniem były czytane z ogromnym zainteresowaniem, w najdrobniejszych szczegółach. Korzystanie z usług poczty było zakazane. Listy z kraju oraz do kraju przewoził kurier dyplomatyczny raz w miesiącu. Sytuację pogarszało poczucie dużej odległości od kraju oraz bariera językowa. Podróż samolotem typu Il-18 w jedną stronę z lądowaniami technicznymi trwała 36 godzin.

- Bardzo zróżnicowane warunki zakwaterowania i wyżywienia. Grupy nasze były rozlokowane w obiektach opuszczonych przez wojsko amerykańskie. Wyżywienie zapewniała wyspecjalizowana firma amerykańska, odpowiednik naszego WCH.

- Wyczuwalne zaufanie i serdeczny stosunek społeczeństwa wietnamskiego do delegacji polskiej.

- Na skutek ograniczonej, a praktycznie prawie zawieszonej działalności mandatowej MKKiN jej członkowie posiadali stosunkowo dużo wolnego czasu. Jest rzeczą oczywistą, że przedstawione warunki determinowały proces kierowania zespołem.

Do podstawowych obowiązków kierownika wydzielonej grupy na szczeblu regionu należało takie kierowanie podległym zespołem, aby wykonać postawione zadania mandatowe oraz zapewnić podwładnym bezpieczne i stosowne do możliwości warunki bytowe. Z teorii organizacji i zarządzania wiadomo, że aby kierować ludźmi, trzeba mieć nad nimi władzę, a władza nad ludźmi to nic innego jak kierowanie

nimi. Żadna władza nie może być skuteczna bez przyzwolenia podwładnych, czyli bez ich posłuszeństwa, niezależnie od tego, jakie jest jego źródło: strach, zaufanie, miłość, interes czy cokolwiek innego.

Z formalnego punktu widzenia w stosunku do żołnierzy obowiązywały regulaminy wojskowe, a w odniesieniu do pozostałych pracowników zasady określone w kodeksie pracy. W konkretnych warunkach działalności w MKKiN w Republice Południowego Wietnamu stosowanie wspomnianych aktów prawnych było ograniczone i nie dostosowane do miejscowych warunków. Zaistniała zatem potrzeba posługiwania się również innymi, bardziej właściwymi dla miejsca i czasu metodami kierowania.

Na szczeblu regionu wypracowano zasadę jednoosobowego dowodzenia wydzieloną grupą delegacji polskiej, przy jednoczesnym ugruntowaniu w świadomości podwładnych przekonania, że na decyzje przełożonego składają się opinie wszystkich członków. Kierownik grupy samodzielnie decydował tylko wtedy, gdy był przekonany, że w danym temacie jest bardziej zorientowany od swoich podwładnych lub też gdy wymagały tego okoliczności. Kierownik grupy, przebywając przez 24 godziny na dobę ze swymi podwładnymi nie mógł postępować tak, by jego słowa rozmijały się z czynami, bowiem byłoby to niezwłocznie zauważone przez podwładnych i w stosownej chwili wykorzystane przeciwko niemu. Autorytet kierownika nie mógł być chroniony przez utrudnienie kontaktu z podwładnymi, bowiem kontakt ten był niemal

stały. Praktycznie wszyscy byli kolegami, złączeni nie tylko więzami braterstwa narodowego, wspólną pracą, ale przede wszystkim warunkami bytowania i jednakowym zagrożeniem. Mimo to pozycja kierownika musiała być i była stale eksponowana. Dotyczyło to zwłaszcza kontaktów na zewnątrz.

A oto kilka przykładów niekonwencjonalnego oddziaływania kierownika na swych podwładnych:

- Obowiązywała zasada zasiadania podczas śniadania i obiadu do wspólnego stołu, przy czym pierwszy siadał i wstawał kierownik. Ta prosta zasada zapożyczona ze starych polskich tradycji rodzinnych spełniała wieloraką rolę, a mianowicie: podniesienie autorytetu kierownika, możliwość sprawdzenia czy wszyscy są obecni, a jednocześnie dyskretna kontrola i wpływ na racjonalne odżywianie się podwładnych.

- Członkowie naszej delegacji często odbywali podróże w celach służbowych, turystycznych czy też na badania lekarskie. Obowiązywał wtedy bardzo przyjemny zwyczaj żegnania lub witania przez kierownika odlatujących i przybywających. W nielicznych, na szczęście, przypadkach był on wykorzystywany również jako kara. Przełożony, chcąc okazać przylatującemu lub odlatującemu podwładnemu swe niezadowolenie, nie witał go lub nie żegnał na lotnisku.

- Kierownik wydzielonej grupy delegacji polskiej w regionie zamieszkiwał w najbardziej reprezentacyjnej kwaterze. Kiedy jednak przybywał do

regionu jego przełożony przekazywał mu swoją kwatere, aby w ten sposób okazać mu szacunek. Naturalnie w podtekście tego gestu był zamiar wyrobienia w obserwujących takie zachowanie podwładnych właściwego szacunku również dla siebie.

- Członków delegacji polskiej cechowało poczucie godności narodowej oraz miłości ojczyzny, które na obczyźnie mają wyjątkowo duże wymiary. Nasz stosunek do kraju ojczystego i symboli narodowych był wyraźnie demonstrowany w trakcie wciągania i zdejmowania z masztu przed siedzibą regionu flagi narodowej. Dano też temu wyraz w czasie pospiesznej ewakuacji, kiedy nie zapomnieliśmy o uroczystym zdjęciu flagi i zabrananiu jej ze sobą, aby uchronić od zbeszczeszczenia. Te uczucia były niekiedy wykorzystywane przez przełożonego w celu przekonania podwładnych o konieczności zachowania właściwej postawy, wyglądu zewnętrznego, jak też potrzebie wyjątkowego zaangażowania w realizację ważnych zadań służbowych.

- Koleżeństwo w warunkach wietnamskich miało wyjątkowo duże znaczenie, Wynikało ono nie tylko z potrzeby wspólnego świadczenia sobie drobnych usług, ale zastępowało ciepło rodzinne, dawało poczucie bezpieczeństwa oraz korzystnie wpływało na dobre samopoczucie członków delegacji. Utrzymanie silnych więzów koleżeńskich wśród podwładnych stanowiło szczególną troskę kierownika. Wykorzystywano do tego celu dyskretnie uzyskane informacje o wszelkiego rodzaju rocznicach, np. uro-

dziny, wstąpienie do wojska. Niekiedy spoiwa dostarczało samo życie. Takim niezatartym akcentem braterstwa pozostanie wydarzenie z dramatycznej akcji ratunkowej nad brzegiem morza południowo-chińskiego opodal Da Nang. Nieświadomy siły fali w czasie odpływu morza jeden z kolegów w czasie kąpieli zaczął się topić, zaledwie kilka metrów od brzegu. Na pomoc rzucili się wszyscy członkowie polskiej delegacji w rejonie Da Nang, robiąc sznur z rąk. Pierwsza odpływająca fala rozerwała sznur rąk, w efekcie czego zaczęło się topić trzech kolegów. Po dramatycznej akcji ratunkowej jeden uratował się sam, drugiego uratowali koledzy, a trzeciego wyłowili wietnamscy rybacy.

- Niektórzy członkowie delegacji polskiej stosunkowo ciężko znosili samotność i trapiącą ich nostalgię. Dotyczyło to zwłaszcza tych, którzy zatrudnieni byli w grupach terenowych i nie potrafili we właściwy sposób wykorzystać wolnego czasu. Skutki tego ujawniły się w postaci różnego rodzaju nerwic, w rozdrażnieniu i bezsenności. W celu przeciwdziałania tym niekorzystnym zjawiskom dokonywano rotacji obsady pomiędzy grupami, przeprowadzano częste rozmowy telefoniczne, nie tylko na tematy ściśle służbowe, udzielano zezwoleń na odwiedzanie sąsiednich grup terenowych, nakazywano wykonywanie absorbujących zajęć. Tam gdzie to było możliwe organizowano obowiązkowe zajęcia sportowe. Starano się również rozbudzać wśród podwładnych wszelkiego rodzaju zainteresowania poznawcze i zbierackie.

Na zakończenie rozważań na temat kierowania małymi zespołami ludzkimi w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych, jak to miało miejsce w Wietnamie, nasuwa się wniosek. Do uczestnictwa w podobnych misjach należy kierować nie tylko kandydatów dobrze przygotowanych zawodowo i zdrowych fizycznie, ale również silnych psychicznie, o szerokim zakresie zainteresowań pozafachowych, z pogłębioną znajomością historii i kultury i obyczajów kraju przyszłego działania.

Jerzy Adamus

ORGANIZACJE I DZIAŁALNOŚĆ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA
W ZABEZPIECZENIU MEDYCZNYM CZŁONKÓW POLSKIEJ
DELEGACJI

10 lipca 1974 roku w godzinach wieczornych na lotnisku w Sajgonie wylądował samolot wiozący drugą część trzeciej zmiany Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru. W czasie tygodniowego pobytu w Sajgonie zapoznaliśmy się z sytuacją militarno-polityczną, organizacją MKKiN oraz zadaniami służby zdrowia. Towarzysze z Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego zapoznali nas z ogólną sytuacją w Wietnamie, gdzie aktualnie toczyły się walki, oraz powiedzieli jak, sobie wyobrażają udział polskiej delegacji.

Szefem Wojskowej Służby Zdrowia był major Kazimierz Kowalczyk podlegający pod względem fachowym doradcy ambasadora ds. służby zdrowia. W skład Wojskowej Służby Zdrowia wchodziło 7 lekarzy specjalistów /4 internistów, chirurg urazowy, neurolog, dermatolog/. Trzech z nich pozostało w Sajgonie w ambulatorium, a czterech skierowano do grup regionalnych. Ja zostałem skierowany do Pleiku - siedziby III grupy regionalnej.

Podczas naszej, trzeciej, rotacji, komisja zajmowała się głównie działalnością mandatową.

W związku z tym lekarze będący członkami delegacji zajmowali się jedynie sprawami zabezpieczenia medycznego polskiej delegacji, nie biorąc w zasadzie udziału w pracach merytorycznych.

Do zadań służby zdrowia należała działalność lecznicza, profilaktyczna i oświatowa.

Działalność lecznicza obejmowała udzielanie pomocy lekarskiej, leczenie ambulatoryjne i szpitalne członków polskiej delegacji. Lekarze w Sajgonie udzielali pomocy lekarskiej towarzyszom z

TRR RWP, a w grupach regionalnych członkom delegacji węgierskiej, która nie miała swoich lekarzy w tych grupach. W Sajgonie co czwarty dzień koledzy pełnili dyżur, w czasie którego udzielali pomocy wszystkim zgłaszającym się. Wkrótce polskie ambulatorium stało się najczęściej odwiedzaną tego typu placówką przez wietnamską ludność cywilną - głównie pracowników PAE. Ambulatorium nasze miało trzyłóżkową izbę chorych, laboratorium podstawowych badań oraz dobrze zaopatrzoną aptekę. Zabezpieczenie w leki, środki opatrunkowe, podstawowy sprzęt medyczny było bardzo dobre. Część leków otrzymaliśmy z zapasów poprzedniej zmiany, niektóre przywieźliśmy ze sobą, brakujące a niezbędne były kupowane na miejscu.

Działalność profilaktyczna obejmowała zarówno postępowanie profilaktyczne przeciw groźnym chorobom zakaźnym, jak i czynności sanitarno-epidemiologiczne. W ramach profilaktyki wykonywano

szczepienia wstępne i przypominające, a także zalecano stałe zażywanie leków przeciwmalarycznych w niektórych regionach. Jednym z ważniejszych zadań służby zdrowia było stałe czuwanie nad higieną żywienia i zakwaterowania. W regionach, gdzie lekarze zwracali na to szczególną uwagę, nie było przypadków, lub zdarzały się sporadyczne, zachorowania na choroby przewodu pokarmowego i pasożytnicze.

Działalność oświatowa łączyła się ściśle z działalnością profilaktyczną i obejmowała szkolenie kadry wojskowej oraz pracowników cywilnych delegacji w zakresie udzielania pierwszej pomocy, zasad higieny żywienia, zakwaterowania, ubioru.

Chciałbym podzielić się szczegółowszymi uwagami na temat pracy lekarza w grupie regionalnej. 17 lipca 1974 r. odleciałem do Pleiku, położonego na wysokości ok. 700 m, gdzie klimat był bardziej zbliżony do klimatu południowej Europy. Baza ICCS nie zrobiła na mnie zbyt korzystnego wrażenia. Położona na zboczu łagodnego stoku, u podnóża którego leżała duża wojskowa baza lotnicza. Między nią a naszymi barakami znajdowały się dwa duże zbiorniki paliwa. Po drugiej stronie drogi, powyżej naszej bazy, widać było olbrzymie prostokątne i paraboliczne anteny wysokie na kilkadziesiąt metrów, a za szczytem wzgórza mieściły się Dowództwo Okręgu Wojskowego, Polowy Szpital Wojskowy i magazyny z amunicją. Sąsiedztwo zatem interesujące i chyba nieprzypadkowe. Warunki zakwaterowania spar-

tańskie - drewniane baraki, w każdym po cztery pojedyncze pokoje ze skromnym wyposażeniem.

O wiele korzystniejsze wrażenie zrobiło na mnie ambulatorium. Całe wyposażenie pozostawili Kanadyjczycy. Ambulatorium składało się z sali przyjęć, operacyjnej i trzyłożkowej sali chorych. Na sali operacyjnej stół operacyjny, aparat do narkozy i pełne zestawy do zabiegów. Na szczęście ta część ambulatorium nie była nigdy wykorzystana. Po ambulatorium oprowadzał mnie irański lekarz, który był już w Pleiku od kilku miesięcy. Uzgodniłmy, iż poza naszymi zajęciami służbowymi będziemy pełnić na zmianę całodienne dyżury w ambulatorium. Ja zająłem się ponadto kontrolą bloku żywienia, wody i personelu zatrudnionego w bloku żywienia, chcąc osobiście dopilnować spraw, moim zdaniem, bardzo ważnych. Przed odlotem naszych ludzi do grup lokalnych przeprowadziłem szkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy, wręczyłem wszystkim torby sanitarne z lekami i materiałami opatrunkowymi z instrukcją użytku.

Działalność lecznicza w regionie i grupach lokalnych nie przysparzała mi zbyt wielu kłopotów, nie pochłaniała też wiele czasu. Wśród członków naszej delegacji w ciągu całej rotacji nie było poważniejszych zachorowań, i - co pragnę szczególnie podkreślić - nie mieliśmy żadnego przypadku zachorowania na schorzenia infekcyjne przewodu pokarmowego czy choroby pasożytnicze. Najwięcej mojego czasu poświęcałem na działalność profilaktyczną.

Dwa razy w tygodniu kontrolowałem kuchnię, magazyny, stołówki, łazienki, ujęcia wodne. Zajmowałem się badaniami kontrolnymi personelu zatrudnionego przy żywności oraz dokonywałem cotygodniowych przeglądów lekarskich. Dużą wagę przywiązywałem do kontrolowania grup lokalnych.

Region Fleiku miał 11 grup lokalnych, z czego w czasie naszej rotacji 6 było obsadzonych przez polską delegację. Warunki zakwaterowania oraz sanitarno-epidemiologiczne były tam zróżnicowane, od bardzo złych w Phu-Cat, Qui-Nhon do całkiem dobrych w Nha-Traugu.

Uważam, iż lekarz powinien wizytować grupy lokalne jak najczęściej, z następujących względów:

- częste kontrolowanie miejsc zakwaterowania, bloków żywienia i wody dopingowało zarówno naszych ludzi, jak i pracujący personel do przestrzegania ustalonych zasad,
- kontrolowanie stanu zdrowotnego i przeprowadzanie szczepień,
- bezpośredni kontakt z ludźmi, zwłaszcza tymi, którzy byli w trudnych warunkach klimatyczno-lokalowych, często sami ze swoimi problemami, bowiem nie mogli porozumieć się z współtowarzyszami ze względu na barierę językową, a dłuższe przebywanie w samotności, brak lub złe wiadomości z domu, mogły powodować obniżenie ich stanu psychicznego,
- z wielką przyjemnością zwiedzałem ten przepiękny kraj i jego wspaniałe zabytki, a także poznawałem niezwykle miłych, grzecznych i pracowitych ludzi.

Kontakty z ludnością to osobny rozdział mojego pobytu w Pleiku i grupach lokalnych. Już po kilku tygodniach ilość pacjentów - mam na myśli Wietnamczyków, pracowników cywilnych PAE - wzrosła z kilku do kilkudziesięciu w ciągu tygodnia. Ludzie przyprawdzali swoje dzieci i całe rodziny zamieszkałe w Pleiku, a także w miejscowościach oddalonych o wiele kilometrów. Na szczęście byliśmy bardzo dobrze zaopatrzeni w leki. Wszystkie potrzebne lekarstwa na cały okres leczenia wietnamscy pacjenci otrzymywali bezpłatnie. Bywało też, że jeździłem do domów naszych chorych pracowników i ich rodzin. Bywałem wzruszony ich gościnnością, wspaniałą serdecznością, zawsze uśmiechniętymi twarzami, mimo przerażających warunków materialnych, a niekiedy głodu. Po mojej pierwszej wizycie w szpitalu w Pleiku byłem wstrząśnięty warunkami, jakie tam panowały - chorzy na pryzach bez pościeli, brak leków, pacjentów musiały żywić rodziny. Szczególne wrażenie robił oddział zakaźny, gdzie leżeli chorzy na malarię. W porozumieniu z moimi przełożonymi dwa razy w tygodniu jeździłem do szpitala i brałem udział w obchodach, a czasem asystowałem przy zabiegach operacyjnych, ponieważ brakowało personelu /3 lekarzy na szpital/. Wielokrotnie dostarczałem polskie leki - zwłaszcza antybiotyki, a także - co pragnę podkreślić i uważam za nasz duży wkład - dużą ilość leku przeciwmalarycznego, przy pomocy którego wyleczono 63 pacjentów. Listę tych pacjentów, jako cenną pamiątkę, przechowuję do dnia dzisiejszego.

Okres mojego pobytu w Pleiku i grupach lokalnych do dziś wspominam bardzo mile. Moim marzeniem jest pojechać tam kiedyś, odwiedzić znajome miejsca i spotkać tych miłych ludzi, którzy przeżywali piekło niewoli i wojny.

WYSTĄPIENIE AMBASADORA WIETNAMSKIEJ
REPUBLIKI SOCJALISTYCZNEJ

Jeszcze nie minął rok od daty powstania TPPW, a już przejawiało ono bardzo aktywną działalność, bogatą w formy, w celu dalszego zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni i solidarności między naszymi narodami.

Zorganizowanie sympozjum na temat "Pokojoye misje ludowego Wojska Polskiego w Wietnamie w latach 1954-1975", w którego przygotowaniu uczestniczyły Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej oraz Wojskowa Akademia Polityczna im. F.Dzierżyńskiego, uznać należy za bardzo pożyteczne.

Członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej i wielu innych Polaków dawali wyraz swej przyjaźni i poparcia dla narodu wietnamskiego nie tylko tutaj, w Polsce, ale również w trudnych latach wojny w Indochinach, kiedy to ramię w ramię z Wietnamczykami walczyli i dzielili z nimi trudy naszej długotrwałej walki o niepodległość i wolność, a wreszcie przeżywali razem z naszym narodem ogromną radość w dniu jego całkowitego zwycięstwa.

Po słynnym zwycięstwie pod Dien Bien Phu na zawsze zakończyła się trwająca 80 lat era kolonia-

lizmu francuskiego w Wietnamie. Wtargnął jednak do Wietnamu imperializm amerykański, dążąc do powstrzymania siłą rozwoju narodowej rewolucji demokratycznej i rewolucji socjalistycznej, a zatem rozpętując największą, najbardziej okrutną i najdłuższą wojnę kolonialną po drugiej wojnie światowej. Wysyłając do małego Wietnamu Południowego ponad pół miliona żołnierzy, uzbrojonych po zęby w najnowszy sprzęt wojskowy, używając lotnictwa i marynarki wojennej dla barbarzyńskiego niszczenia, mającego na celu "sprowadzenie Wietnamu północnego do okresu epoki kamiennej", stosując różne taktyki, poczynawszy od "wojny specjalnej" do "wojny lokalnej", a na "wietnamizacji wojny" kończąc, imperialiści amerykańscy chcieli udowodnić, że ich potęga militarna i ekonomiczna może rozbić wszelkie ruchy narodowowyzwoleńcze i powstrzymać rozwój socjalizmu w każdym miejscu na świecie.

Dzięki temu, że Wietnamska Partia Komunistyczna wytyczyła słuszną linię rewolucyjną, umiejętnie połączyła walkę zbrojną z walką polityczną i dyplomatyczną, wojsko wietnamskie walczyło dzielnie i ofiarnie, nie licząc ofiar, a cały naród, na południu i północy, nie szczędząc wysiłków i nie patrząc na trudy, bezpośrednio lub pośrednio zmobilizowany został do walki, rzeczywistość okazała się inna niż przewidywali Amerykanie.

W wojnie, w której wróg, prowadząc działalność agresywną, dokonywał również pewnych prób taktycznych i strategicznych, wojsko i naród wietnam-

ski stosowały wiele manewrów /wybiegów/ i sprytnych metod walki, prowadziły działalność bojową wszędzie i o każdej porze doby, atakowały wroga zbrojnie i na forum politycznym, stosowały wszelkie legalne formy oporu i przeciągały żołnierzy wroga na swoją stronę, walczyły z wrogiem drogą dyplomatyczną jak również prowadziły kampanię w celu zdobycia poparcia opinii światowej, krok po kroku dążyły do zwycięstwa, by ostatecznie osiągnąć pełny sukces.

Cały naród wietnamski jednomyślnie przystąpił do walki, a słynny "szlak im. Ho Chi Minha", który ciągnie się wzdłuż pasma gór Truong son od północy na południe Wietnamu, jest wymownym przejawem konsolidacji całego narodu, konsekwencji i wytrwałości, zdolności twórczej i niezachwianej woli walki, a wreszcie dobitnym świadectwem żelaznej, niewzruszonej wiary naszego narodu w ostateczne zwycięstwo.

Narody krajów socjalistycznych, w tym oczywiście i naród polski, Międzynarodowy ruch komunistyczny i robotniczy, narody Trzeciego Świata i innych krajów, nie wyłączając narodu amerykańskiego, okazały silne poparcie i pomoc walczącemu Wietnamowi przyczyniając się w ten sposób do jego zwycięstwa. Sprawiedliwa walka narodu wietnamskiego głęboko poruszyła świadomość i sumienie ludzi na całym świecie. Dlatego utworzony został światowy front ludowy pomagający Wietnamczykom i popierający ich w walce przeciwko agresji amerykańskiej

dla ocalenia ojczyzny. Wydaje się, że był to największy, najszerszy i najbardziej wytrwały światowy ruch naszych czasów.

Naród wietnamski jest zawsze świadomy tego, że nasze dzieło rewolucji stanowi część rewolucyjnego dzieła narodów świata i że światowe poparcie i pomoc stanowią jeden z czynników decydujących o naszym ostatecznym zwycięstwie. Całkowite zwycięstwo Wietnamu w walce przeciwko Amerykanom o ocalenie narodowe było jednocześnie zwycięstwem bratnich krajów socjalistycznych oraz wszystkich ludzi miłujących pokój i sprawiedliwość na całym świecie.

Porozumienie genewskie z 1954 r. i porozumienie paryskie z 1973 r. były dowodem, choć jeszcze nie w pełni, zwycięstwa rewolucji wietnamskiej w tymże okresie i klęski kolonializmu, a następnie imperializmu w Wietnamie. Dlatego też imperialiści amerykańscy i ich sługusi szukali wszelkich sposobów naruszenia i złamania tego porozumienia, podpisanego między innymi przez nich samych. Nie rezygnowali z zamiaru anektowania Wietnamu siłą poprzez niesławną wojnę. Starali się za wszelką cenę przekształcić międzynarodowe komisje nadzoru i kontroli, utworzone w duchu powyższych porozumień, w narzędzie umożliwiające im powstrzymanie rozwoju rewolucji wietnamskiej. Toteż nie tylko Wietnamczycy, ale i przedstawiciele Polski w międzynarodowej komisji /a od 1973 r. również przedstawiciele Węgier/ musieli walczyć racją i pra-

wem w obronie głównych idei porozumienia, przyczyniając się tym do rozwoju rewolucji wietnamskiej. Była to walka bardzo trudna i skomplikowana, ściśle związana z walką na froncie, walką polityczną w Wietnamie Południowym, walką dyplomatyczną oraz z międzynarodowymi kampaniami. Działania te wspierały się nawzajem, dzięki czemu można było osiągnąć nowe sukcesy. Całkowite zwycięstwo Wietnamu w walce przeciwko agresorom amerykańskim było dowodem tego, że walka przedstawicieli krajów socjalistycznych na forum Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli zakończyła się wielkim powodzeniem w zapobieżeniu realizacji intryg wroga. Jednocześnie stało się jasne, że wróg poniósł całkowitą porażkę w swych intrygach zmierzających do wykorzystania międzynarodowej komisji do powstrzymania rozwoju rewolucji wietnamskiej.

W czasie dwudziestoletniej walki, pełnej trudów, towarzysze polscy działający w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, wykazali swoje zaangażowanie w dzieło rewolucji, ducha proletariackiego internacjonalizmu, pełne poświęcenie rewolucji wietnamskiej. Ich zdolności i wiedza stanowiły niemały wkład w zwycięstwo rewolucji na terenie bratniego kraju. Dzięki wielkiej czujności rewolucyjnej, dobremu rozpoznaniu przeciwnika, mądrości, wrażliwości, sile twórczej towarzysze polscy potrafili umiejętnie rozstrzygnąć wiele skomplikowanych sytuacji, szukając wszelkich sposobów wzmacniania siły i pomnażania sukcesów narodu wietnam-

skiego. Zmagali się nieustannie z wrogimi intrygami, których celem było zdławienie rewolucji wietnamskiej. Mieszkańcy Sajgonu i terenów okupowanych byli głęboko wzruszeni postawą towarzyszy polskich z międzynarodowej komisji, którzy okazywali pomoc w najbardziej krytycznych momentach. Jest takie przysłowie wietnamskie: "Dobrym przyjacielem jest ten, kto przychodzi pomóc w sytuacji niebezpiecznej".

Wietnam i Polska - to dwa bratnie kraje, które łączy wspólna idea budowy socjalizmu oraz wspólna walka z imperializmem. Kraje nasze, mimo że dzieli ich odległość równa prawie jednej czwartej równika kuli ziemskiej, są bardzo sobie bliskie dzięki łączącej ich solidarności, przyjaźni, wzajemnej pomocy w chwilach trudnych i wspólnej radości z sukcesów. Taki cud możliwy jest dzięki niezwykłej idei marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu. Polacy działający w międzynarodowej komisji w Wietnamie wnieśli swój bezpośredni wkład w sprawę umacniania przyjaźni między naszymi narodami.

Korzystam z okazji, by raz jeszcze, w imieniu narodu wietnamskiego, Komunistycznej Partii Wietnamu, Rządu WRS gorąco podziękować narodowi polskiemu, PZPR, rządowi PRL za nieustanną, cenną pomoc i silne poparcie w dziele budowy socjalizmu w Wietnamie oraz w obronie Ojczyzny. Ze swojej strony zaś naród nasz, partia i rząd żywią głębokie przekonanie, że Polacy pod kierownictwem PZPR

z towarzyszem W. Jaruzelskim na czele na pewno
osiągną dalsze sukcesy w dziele budowy socjalizmu
i w obronie zdobyczy swego socjalistycznego kraju.

Edward Kucza

WYSTĄPIENIE WICEMINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

W imieniu kierownictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych pragnę wyrazić zadowolenie z podjęcia na dzisiejszym sympozjum ważnego tematu pokojowych misji ludowego Wojska Polskiego w Wietnamie.

Bardzo uważnie wysłuchałem referatów, w których nasświetlone zostały różne aspekty obecności i działania przedstawicieli ludowego Wojska Polskiego na Półwyspie Indochińskim. Pozwoliło to nam wszystkim przypomnieć sobie piękne karty historii, a jednocześnie w wielu kwestiach rozszerzyć swoją wiedzę o tym jakże istotnym fragmencie naszej działalności na arenie międzynarodowej.

Zapewne wszyscy tu obecni z przyjemnością wysłuchali wypowiedzi ambasadora Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej tow. Truong Quang Ngo, który wysoko ocenił zaangażowanie Polski w Indochinach. Pragnę jednak stwierdzić, że naszą obecnością w pokojowych misjach ludowego Wojska Polskiego w Wietnamie w latach 1954-1975 daliśmy wyraz szczeremu tradycjom narodu polskiego zawartym w hasło "Za Waszą i naszą wolność", uczyniliśmy

zaświadczenie międzynarodalistycznym powinnościom. Był to wyraz naszej rzeczywistej solidarności z walczącym narodem wietnamskim o niepodległość narodową i społeczną, o postęp społeczny.

Bardzo kompetentne były wystąpienia moich przedmówców. Dlatego chciałbym zwrócić uwagę jedynie na niektóre problemy natury bardziej ogólnej, na pewne wnioski nasuwające się podczas omawiania tematyki pokojowych misji LWP.

Zakończenie II Wojny Światowej zwycięstwem koalicji antyhitlerowskiej i w wyniku tego ukształtowanie nowego układu sił, którego cechą charakterystyczną było powstanie europejskich krajów demokracji ludowej oraz niespotykane dotąd ożywienie ruchu narodowowyzwoleńczego zapoczątkowały proces rozpadu systemu kolonialnego na świecie. Uciśniane narody zaczęły sięgać po swą niezależność. Niektóre z nich, jak w przypadku narodów indochińskich, a szczególnie bohaterów wietnamskiego kierowanego przez legendarnego Ho Chi Minha, walkę o wolność i niepodległość od samego początku łączyły z walką o wyzwolenie społeczne.

Na drodze marszu narodów kolonialnych ku wolności i niepodległości stanęły siły kolonializmu i imperializmu, które wszelkimi dostępnymi sposobami, z działaniami zbrojnymi włącznie, dążyły do utrzymania swoich pozycji i sfer wpływów. Ich walka przeciwko ruchom narodowowyzwoleńczym, idąca w parze z walką z socjalizmem, doprowadziła na początku lat pięćdziesiątych do znacznego zaostre-

nia sytuacji międzynarodowej, do ustanowienia atmosfery zimnej wojny, do wojny koreańskiej i wojen indochińskich, do prób zdławienia dążeń wyzwolenieńczych i wolnościowych w innych krajach świata.

Związek Radziecki oraz europejskie kraje demokracji ludowej prowadziły w tym okresie aktywną walkę o pokój i odprężenie. Wierni naszym przekonaniom, solidaryzując się z walczącymi narodami będącymi w jarzmie kolonialnym, udzielaliśmy tym narodom aktywnego, politycznego i moralnego poparcia.

Walka z siłami francuskiego kolonializmu w latach 1945-1954, a w latach 1964-1973 z agresją amerykańską i siłami wewnętrznej reakcji zakończyła się zwycięstwem narodu wietnamskiego, a dzięki jego internacjonalistycznej pomocy również zwycięstwem sił rewolucyjnych Kambodży i Laosu. Jej wynik doprowadził w 1954 r. do pozytywnego zakończenia obrad konferencji genewskiej i przyjęcia tzw. układów genewskich, zaś w 1973 r. do podpisania porozumień paryskich. Stanowiło to znaczny sukces sił postępowych na świecie, ze Związkiem Radzieckim na czele, było wynikiem ich konsekwentnej walki o zmniejszenie napięcia w stosunkach międzynarodowych i wygaszanie konfliktów.

W tej walce aktywną i konstruktywną rolę odegrała Polska. Wzrost pozycji i umocnienie się autorytetu naszego kraju na arenie międzynarodowej legły u podstaw zaproszenia naszych przedstawicieli, w tym żołnierzy ludowego Wojska Polskiego, do uczest-

nictwa w Międzynarodowych Komisjach Nadzoru i Kontroli w Indochinach. Praca Polaków w komisjach w Indochinach pozwoliła zdobyć nowe doświadczenia, które wykorzystaliśmy w późniejszym okresie, kiedy działając pod auspicjami ONZ, braliśmy udział w pracach komisji i grup w Afryce czy na Bliskim Wschodzie. Udział Polaków w pracach komisji w Wietnamie, Laosie i Kampuczy przyczynił się do ukształtowania obrazu Polski jako kraju socjalistycznego zdolnego do rozwiązywania trudnych i złożonych problemów w skali międzynarodowej.

Wietnam i pozostałe kraje indochińskie w latach 1964-1973 stanowiły dla imperializmu amerykańskiego poligon doświadczalny dla stosowania nie tylko coraz to nowszych rodzajów broni, lecz również prowadzenia wojny psychologicznej i dywersji. Przebywający w Indochinach żołnierze polscy mieli możliwość przekonać się z bliska, co w wydaniu amerykańskim oznaczają takie pojęcia, jak: "wolność", "równość", "demokracja" czy "prawa człowieka".

Skutki wojny indochińskiej raz jeszcze potwierdziły słuszność stanowiska Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, że jedynym sposobem rozwiązywania nabrzmiałych problemów międzynarodowych jest droga pokojowych negocjacji i nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych narodów.

Działalność delegacji polskich w międzynarodowych komisjach, w tym zwłaszcza żołnierzy ludo-

wego Wojska Polskiego, przyczyniła się do zacieśnienia przyjaźni między narodami Polski, Wietnamu, Laosu i Kampuczy, zaskarbiła nam zaufanie kierownictw tych państw.

Wyrazem wdzięczności narodu i władz wietnamskich było przyznanie wysokich odznaczeń prawie 2 500 Polakom, w tym ponad 1 300 oficerom i podoficerom LWP, którzy swą działalnością na ziemi wietnamskiej przyczynili się do urzeczywistnienia pięknej idei przyjaźni i solidarności między narodami, idei socjalistycznego internacjonalizmu.

Udział Polaków w pracach komisji indochińskich, jak również koreańskiej, ułatwił nam zdobycie nowych doświadczeń w działalności dyplomatycznej na arenie międzynarodowej. W latach pięćdziesiątych Polska nawiązała stosunki z wieloma krajami Azji, w tym z krajami indochińskimi, Indiami, Pakistanem, Burmą, Indonezją i innymi. Nawiązał wszechstronny, choć stopniowy, rozwój stosunków z tymi krajami.

Nasza pryncypialna postawa w pracach komisji indochińskich oraz nasz stosunek wobec narodów walczących o niepodległość spowodowały, że kiedy w ostatnich latach Polska przeżywała trudne chwile, wspomniane kraje okazały nam poparcie, zrozumienie i oparły się naciskom USA włączenia się do antypolskiej i antysocjalistycznej kampanii.

W przyszłym roku obchodzić będziemy niektóre okrągłe rocznice związane z walką narodów indochińskich bądź ze wspólnymi zmaganiem o pokój

w tym regionie. Myślę o 30-leciu zwycięstwa pod Dien Bien Phu, 10-leciu zwycięstwa narodów Indochin nad agresorem amerykańskim, 5-leciu odrodzenia narodu kampuczańskiego. Będzie to dobra okazja do szerszego popularyzowania w naszym kraju tych wydarzeń, a przy tym ukazania również roli Polski i Polaków w aktywnych działaniach w tym regionie.

Wyrażając podziękowanie organizatorom dzisiejszego sympozjum, życzę wszystkim obecnym dalszych owocnych obrad, zaś Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Wietnamskiej wielu sukcesów w jego działalności służącej idei przyjaźni między naszymi narodami.

K A L E N D A R I U M

Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli /MKNiK/
w Indochinach /Kambodża, Laos, Wietnam/

1945-1954 - Wojna w Indochinach - walka narodów Kambodży, Laosu i Wietnamu przeciwko kolonizatorom francuskim.

20-12 VII 1954 - Zawarcie układów genewskich dotyczących przerwania działań wojennych w Indochinach. Dla przestrzegania postanowień układów rozejmowych powołanie trzech Międzynarodowych Komisji Nadzoru i Kontroli dla Kambodży, Laosu i Wietnamu, złożonych z przedstawicieli Indii, Kanady i Polski.

23 VII 1954 - Wyrażenie zgody przez rząd PRL na udział przedstawicieli Polski w MKNiK w Wietnamie, Laosie i Kambodży, przewidziane w układzie genewskim.

11 VIII 1954 - Osiągnięcie przez państwa wchodzące w skład MKNiK całkowitego porozumienia co do powołania poszczególnych komisji dla Wietnamu, Laosu i Kambodży.

1 X 1954 - Ukonstytuowanie się i rozpoczęcie działalności MKNiK w Laosie.

X 1954 - Ukonstytuowanie się i rozpoczęcie działalności MKNiK w Kambodży.

4 X 1955 - Zmniejszenie personelu MKNiK w Kambodży o ok. 40%.

20 III 1958 - Wysłanie przez premiera Souvanna Phoumy do MKNiK pisma z sugestią zakończenia działalności komisji z dniem 4 maja /data wyborów uzupełniających do Zgromadzenia Narodowego/.

19 VII 1958 - Zawieszenie działalności MKNiK w Laosie głosami delegatów Indii i Kanady. Złożenie protestu przez delegata Polski, który przestrzegał, że decyzja ta wpłynie na wzrost napięcia w Indochinach.

6 VI 1959 - Nota rządu PRL do współprzewodniczących konferencji indochińskiej w sprawie reaktywowania MKNiK w Laosie.

8 V 1961 - Wznowienie działalności MKNiK; przybycie do Laosu pierwszego rzutu MKNiK z przewodniczącymi trzech delegacji /Indii, Kanady i Polski/.

16 V 1961 - Rozpoczęcie w Genewie konferencji w sprawie Laosu z udziałem 14 państw, w tym Polski.

11 XII 1961 - Zaakceptowanie na konferencji genewskiej uprawnień oraz zasad funkcjonowania MKNiK w Laosie.

31 XII 1969 - Zakończenie działalności MKNiK w Kambodży.

31 XII 1975 - Zakończenie działalności Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie.

1959 - I 1973 - Formalna działalność MKNiK w Wietnamie w składzie zredukowanym.

Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru /MKKiN/
w Wietnamie Południowym

1957-1973 - Wojna domowa w Wietnamie Południowym i interwencja zbrojna USA wspierająca rząd południowowietnamski.

27 I 1973 - Podpisanie w Paryżu przez Demokratyczną Republikę Wietnamu, Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Republiki Wietnamu Południowego, Stany Zjednoczone i Republikę Wietnamu porozumienia w sprawie zakończenia wojny i przywrócenia pokoju w Wietnamie Południowym. Podpisanie protokołu dotyczącego Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru dla kontroli i nadzoru realizacji postanowień Układów Paryskich. Skład MKKiN: Indonezja, Kanada, Polska i Węgry. Od lipca 1973 r. na miejsce Kanady wszedł Iran.

28 I 1973 - Ukonstytuowanie się Kwatery Głównej MKKiN w Sajgonie.

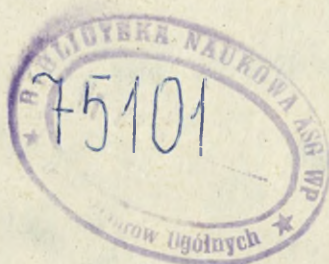
IV 1975 - Wyzwolenie całego terytorium Wietnamu Południowego przez siły ludowe. Formalne zakończenie działalności MKKiN w Wietnamie Południowym.

V 1976 - Wycofanie z Wietnamu Południowego polskich przedstawicieli zabezpieczających mienie komisji.

S p i s t r e ś c i

	Strona
1. Cz.Dęga - Słowo wprowadzające	3
2. S.Zapolski - Udział żołnierzy LWP w mis- jach pokojowych po 1945 r.	6
3. S.Czub - Działalność żołnierzy ludowego Wojska Polskiego w Międzynaro- dowych Komisjach Nadzoru i Kontroli w Indochinach w la- tach 1954-1973.	22
4. M.Borkowski - Wnioski płynące z działal- ności Polski w Międzynaro- dowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie Po- łudniowym	32
5. M.Ryba - Misje pokojowe w Indochinach	48
6. S.Rutkowski - Praca partyjno-polityczna i kulturalno-oświatowa w MKKiN	58
7. M.Kurylin - Organizacja, zakres i zasady działalności łączności woj- skowej w MKKiN.	65
8. M.Szyszka - Działalność wydzielonych grup delegacji polskiej w regio- nach	72
9. W.Zembrzusi - Kierowanie małymi zespoła- mi ludzkimi w MKKiN.	79

10. J.Adamus - Organizacja i działalność woj-
skowej służby zdrowia w za-
bezpieczeniu medycznym człon-
ków polskiej delegacji 87
11. Truong Quang Ngo - Wystąpienie ambasado-
ra Wietnamskiej Republiki So-
cjalistycznej 94
12. E.Kucza - Wystąpienie wiceministra spraw
zagranicznych Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej. 101
13. S.Zapolski - Kalendarium 107



32429

Cena 12 zł